ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 15 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 15 Juin 1951 Nr. 140

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Obrona Zachodu a polityka „andersowców"

Stany Zjednoczone P. A. prą do jak najszybszego i najpełniejszego dozbrojenia Europy Zachodniej. Mają do tego słuszne powody, których im dostarcza codziennie agresywna polityka Rosji, popierana stuprocentowo przez warszawskich „gauleiterów" sowieckich.

Wojna domowa w Grecji, blokada w Berlinie, atak komunistyczny na Korei poparty przez „ochotników" chińskich oto czyny sowieckie wypływające jasno z woli agresji i chęci poddania sobie stopniowego Europy i Azji.

Złamanie przez reżim warszawski zobowiązania do dopuszczenia wolnych wyborów w Polsce — pomoc przy przewrocie komunistycznym w Pradze — przyjęcie Rokossowskiego jako stalinowskiego generał-gubernatora w Polsce — rządy gwałtu i terroru — popieranie sowieckich aktów agresji i sowieckiej polityki na arenie międzynarodowej, oraz pakty zawarte z Rosją i ze skomunizowanymi Niemcami wschodnimi, — to główne a wymowne akty marksistów krajowych, które spowodowały, że świat wolny zmuszony wreszcie do myślenia o samoobronie i do zawarcia paktu Atlantyckiego.

Świat wolny zrozumiał, że Rosja nie odstąpi od zamiarów zdobywczych i czeka na okazję, by je zamienić w czyn. Dla ułatwienia sobie agresji przez uśpienie czujności świata zachodniego zbudzonej zbyt późno Rosja stara się obecnie ukryć swoje plany agresywne za tak zwaną propagandą pokojową.

Taka polityka Sowietów i jej głównych pomocników w Warszawie nadała dopiero Niemcom, Japonii oraz Hiszpanii Franka wzrastające znaczenie w przygotowywanej wyraźnie przez Rosję rozgrywce, w której stawką jest wolność świata i zachowanie chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu.

Mobilizując wszelkie możliwe siły obronne, Stany Zjednoczone nie tają woli zużytkowania w tym celu także sił niemieckich i japońskich. Stany Zjednoczone nie widzą przeszkód, by włączyć do sił obronnych także ochotników niemieckich i japońskich. Rosji będzie trudno protestować przeciw temu, skoro nie nie widzi złego w wystawieniu półmilionowej armii „ochotników chińskich" do walki przeciw wojskom Zjednoczonych Narodów na Korei.

Przedstawiony powyżej rozwój sytuacji międzynarodowej nie jest korzystny dla sąsiadów Niemiec, a więc ani dla Polski, ani Francji, jak nie tały swoich wątpliwości co do Japonii państwa takie jak Australia i W. Brytania.

W sprawie Niemiec Francja spowodowała nasamprzód odroczenie problemu dozbrojenia, z czego wykorzystała, aby złagodzić niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z realizacji tego planu.

Obecnie plan ten w zmienionej formie rozpatruje się w Waszyngtonie, przy czym chodzić ma o zmobilizowanie 250 tys. ochotników niemieckich dla armii gen. Eisenhowera.

Niemcy sprawę potraktowali dyskretnie, i dopiero obecnie przenikły pewne szczegóły do wiadomości publicznej. Opinia polska i francuska będą niewątpliwie z uwagą śledzić dalszy rozwój rozmów w sytuacji, za którą również odpowiedzialność spada wyłącznie na Rosję Sowiecką i na jej marksistowskich pomocników i agentów w Warszawie.

*

Przytoczyliśmy już głos londyńskiego korespondenta paryskiej „Kultury" p. Mieroszewskiego, widocznie jednej z nielicznych jednostek w obozie londyńskim, która stara się coś zrozumieć z tego, co się dzieje i na co się zanosi w świecie. Zgodnie z tym, co pisaliśmy zawsze w „Narodowcu", i co stwierdził także chicagowski organ Polonii amerykańskiej, gen. Anders nic z tego nie zrozumiał. Popsuł już sobie opinię polityczną we Francji i Anglii swoimi pamiętnikami, a dobił siebie do reszty w opinii Stanów Zjednoczonych, kiedy podróż do Ameryki wyzyskał do obrony „rządu" p. Zaleskiego, gdzie żądał jego „uznania" i stawiał warunki, pod jakimi jedynie „rząd" londyński chce się zgodzić na wystawienie „armii polskiej". Skończyło się na tem, że wszelkie zamiary gen. Andersa w Waszyngtonie spełzły na niczym i skończyły się klęską jego, że nie przeżył jej Łukasiewicz. Chicagowski organ Kongresu Polonii Amerykańskiej zaś na podstawie informacji uzyskanych z waszyngtońskiego Departamentu Stanu dobił wszelkie nadzieje pp. Zaleskich i Andersa, stwierdzając, że w razie wybuchu wojny jedynie Komitet polskich stronnictw demokratycznych z Mikołajczykiem na czele miałby widoki uznania.

Miał więc po takiej nauczce gen. Anders wszelkie powody do ostrożności, kiedy na zaproszenie p. Kędzi przemawiał pod La Targette. Ostrożność ta jednak nie udzieliła się jego przyjaciołom w Londynie, skoro jak w tak zwanej radzie narodowej w Londynie przeprowadzili rezolucję, w której ponownie żąda uznania londyńskiego „rządu" wojskowo sanacyjnego mimo, iż p. Mieroszewski wykazał, iż na Zachodzie uważa się żądanie takie za dowód nieuleczalnej głupoty politycznej sanacyjno-wojskowego obozu londyńskiego. Jak stwierdza Mieroszewski są to ludzie, którzy „nic nie przewidzieli (przed wrześniem), bo wówczas im się tak świetnie wiodło kosztem narodu polskiego, że ciągle są zapatrzeni w to, co było, choć to dla nich nie wróci nigdy. Dlatego jednak nie rozumieją, co się w koło nich dziś dzieje.

*

Tymczasem Stany Zjednoczone czynem odpowiedziały na żądania gen. Andersa i jego londyńskich przyjaciół. Mianowicie nowy projekt wojskowy rozpatrywany obecnie przez Kongres U.S.A. przewiduje obowiązek służby wojskowej dla wszystkich cudzoziemców mieszkających w Stanach Zjednoczonych, na równi z obywatelami amerykańskimi.

Oto rezultat podróży i niesamowitej polityki gen. Andersa i jego przyjaciół.

Kto bowiem stosuje błędne metody, ten zwykle osiąga rezultaty wręcz odwrotne od tych, jakie sobie i innym obiecywał. Andersa popieranie przez Sosnkowskiego, by postawić siebie w miejsce Sikorskiego, którego politykę przede wszystkim dowodził zwalczał, skończyły się klęską polityczną dla Polski. Ideał Łukasiewicza Hitler zwyciężył. Rzeszę, a wiemy, jak się to skończyło.

Wszystkie błędy polityczne generałów takich jak Anders i Sosnkowski czy też polityków jak Raczkiewicz, Zaleski, Grażyński itd. sowicie spożytkowuje reżim warszawski i wyzyskuje do dziś.

Fakt ten jest przyczyną, dla czego propaganda reżimu warszawskiego chciałaby zrobić z P.S.L. i demokratów polskich „faszystów andersowskich", bo wówczas przenieśliby się na demokrację polską cała fatalna opinia polityczna, jaka panuje w świecie o londyńskich ludziach dnia wczorajszego, nie rozumiejących nic, co się dzieje w okół nich.

Mieroszewski wykazał w swym artykule, jak Beck całkowicie nie rozumiał Hitlera. A przecież Beck był zwolennikiem rządów autorytatywnych jak Hitler w Niemczech, Mussolini we Włoszech, a sanacja, Bielecki i Arciszewski w Polsce.

Dlatego ci panowie nie rozumieją demokracji prawdziwych, których są w duszy przeciwnikami. Natomiast do masonerii, do której należą głowacze obozu sanacyjnego, należą także pewni warszawscy marksiści i ich przyjaciele. Tam szukać należy źródła podszeptów i niewidzialnej ręki, która pcha obóz londyński do polityki wyświadczającej największe przysługi reżimowi warszawskiemu.

Michał Kwiatkowski

Poufne rozmowy z Niemcami o udziale w armii atlantyckiej

Mac Cloy przedłożył w Waszyngtonie plan opracowany przez rzeczoznawców niemieckich w sprawie zaciągu 250 tys. ochotników

Turcja i Grecja mają być objęte Paktem Atlantyckim

WASZYNGTON. — Narady bawiącego tutaj wysokiego komisarza amerykańskiego Mac Cloy'a z Departamentem Stanu, oblicza się na trzy tygodnie. Potwierdza się wiadomość, że Mac Cloy przywiózł z sobą plan udziału Niemców w armii atlantyckiej. Chodzi o wyniki rozmów niemieckich rzeczoznawców wojskowych z trzema komisarzami, jak to było przewidziane swego czasu w naradach Sprzymierzonych w Brukseli. Plan przewiduje zaciąg 250 tysięcy ochotników. Podczas gdy Francja żądała, by w razie dopuszczenia Niemców do armii atl. jednostki niemieckie, nie były silniejsze, jak jeden pułk, niemieccy rzeczoznawcy proponują, by każda taka jednostka niemiecka miała siłę dywizji.

★

Rozmowy poufne z Niemcami mają się zakończyć przed upływem lata

Paryż. — Korespondent dziennika angielskiego „Daily Mail" donosi z Waszyngtonu: „Informatorzy dyplomatyczni ujawnili, że tajne rozmowy, odbywające się obecnie z rządem w Bonn, dotyczą planu włączenia sił niemieckich do armii atlantyckiej i będą zakończone przed upływem lata.

Informatorzy dodali, że chodzi o to, by rozszerzyć podstawy geograficzne, i wzmocnić możliwości wojskowe bloku zachodniego wobec groźby agresji sowieckiej w Europie.

★

Turcja i Grecja mają być wkrótce objęte Paktem Atlantyckim

Waszyngton. — Podczas konferencji prasowej Acheson potwierdził, że toczą się rozmowy w łonie członków Paktu Atlantyckiego w sprawie włączenia Turcji i Grecji do Paktu po pomyślnym zakończeniu wstępnych rozmów z W. Brytanią i Francją.

Informatorzy dyplomatyczni przyznali, że poza tym jest możliwy dwustronny pakt obronny między Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią.

Skazanie dwóch szpiegów w Algerze

ALGER. — Przed trybunałem wojskowym w Algerze odpowiadało dwóch szpiegów. Belamina Ali ben Sala został skazany na 16 lat przymusowych robót, a Maria Wantz, obywatelka luksemburska, na pięć lat więzienia.

Aresztowanie Czecha Straussa a zniknięcie dyplomatów brytyjskich

Londyn. — Poszukiwania za zaginionymi dyplomatami brytyjskimi Macleanem i Burgessem toczą się w dalszym ciągu w całej zachodniej Europie. Dotychczas jednak nie doprowadziły one do znalezienia jakiegoś śladu pozwalającego na rozwiązanie tajemnicy tego zniknięcia.

W dalszym ciągu krążą w tej sprawie najrozmaitsze pogłoski. Między innymi łączy się to zniknięcie z aferą Straussa, który został aresztowany przez władze francuskie i odesłany do Anglii, jako obywatel brytyjski. Strauss jest z pochodzenia Czechem.

Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył jednak, że nie ma żadnego dowodu jakoby Burgess przyjaźnił się ze Straussem. Rzecznik ten zaprzeczył również, jakoby Burgess był w dobrych stosunkach z profesorem Alan Nunn May, uczonym brytyjskim, który siedzi obecnie w więzieniu za zdradę tajemnic atomowych.

Strauss, przed przybyciem do Paryża, odpowiadał przed sądem w Anglii w pewnej sprawie szpiegowskiej. Z braku dowodów został on wtedy uwolniony. W czasie pobytu w stolicy Francji Strauss mieszkał w hotelu, podając się za przedstawiciela pewnej firmy handlowej.

Francuskie władze bezpieczeństwa wydaliły Straussa jako „niepożądanego" we Francji. —

★

Zagadka „zaginionych" dyplomatów

Londyn. — Niezależnie od możliwości takiego czy innego wyjaśnienia sprawy „zaginionych dyplomatów" w ciągu najbliższych dni, poruszyła ona opinię publiczną tak głęboko, że rząd zmuszonym będzie do bardzo daleko idących środków ostrożności. Najostrzej może poruszył opinię lord Vansittart, były kierownik Urzędu Spraw Zagr. (jako stały podsekretarz stanu przez okres „pomiędzy wojnami światowymi), oskarżając Forreign Office o brak ścisłości w badaniu kwalifikacji kandydatów do służby dyplomatycznej, oraz kontrwywiad o niedopuszczalne okrojenie budżetu, nadmierną redukcję personelu i pozbycie się „starych wyg" o niezrównanym doświadczeniu śledczym. Jak wynika z głosów krytyki w parlamencie i prasie, coraz więcej Anglików domaga się wzorowania na tak niesłusznie ośmieszanej przez wielu „histerii tępienia czarownic" w Ameryce. Jeden z zaginionych był znany jako „niezrównoważony nerwowo", drugi jako „bardzo czerwony". (Pierwszy podobno nie zdradzał ostatnio „nienormalności", drugi przyznać się miał do rozczarowania względem komunizmu). Drugi ponadto miał wiele spraw o nieostrożną jazdę samochodem; obaj nie lubili Ameryki i mieli skłonności do kieliszka i do wydawania pieniędzy.

Najszybszy bombowiec świata rozbił się w Anglii

LONDYN. — Bombowiec półodrzutowy, „Canberra", odbywający lot ćwiczebny, rozbił się pod Nottingham. Pilot, Ryszard Peach, poniósł śmierć.

„Canberra" był najszybszym bombowcem odrzutowym w świecie. Buduje go się także w Stanach Zjednoczonych dla amerykańskiego lotnictwa.

METZ. — 2.200 górników (C.G.T.) w grupie Petite-Rosselle, przerwało pracę na 24 godziny, protestując przeciwko dochodzeniom sądowym, których przedmiotem jest delegat syndykalny.

Prawda w oczy kole, czyli jak propaganda reżimowa szuka pomocy u swych kominformowskich przyjaciół,

kiedy Wychodztwo polskie odrzuca jej obłudne kłamstwa

Wiadomo, że propagandziści reżimu warszawskiego nie pobudzie się, kiedy „Narodowiec" ujawnia ich cynizm i obłudne kłamstwa.

Ponieważ ich organu już prawie nikt nie czyta, przeto propagandziści szukają pomocy u swych kominformowskich przyjaciół.

Tak więc wychodzące w Paryżu pismo komunistyczne „Lit Tout" zamieściło atak na „Narodowiec" za to, że odsłania prawdziwe stosunki w Polsce pod reżimem komunistycznym.

Pismo to w poszukiwaniu argumentów, które mają rzekomo obalić twierdzenia „Narodowca", ucieka się do broszury „Comment vivent les Polonais", wydanej przez komunistyczny przegląd „Peuples Amis".

Broszura ta zawiera reportaże dziennikarzy francuskich, którzy na zaproszenie reżimu spędzili ostatnio kilka dni w Polsce.

Zdaje się, że najlepszą odpowiedzią na tę broszurę są reportaże z pobytu w Polsce ogłoszone w „Le Monde" przez p. Favrel, który również był w grupie tych dziennikarzy.

P. Favrel („Le Monde" z 31. maja br.) opisuje w jaki sposób dziennikarze francuscy dowiedzieli się o rzeczach które chciano przed nimi ukryć, podkreślając, iż ludność w Polsce ma stale wrażenie, że ktoś podsłuchuje, i żyje w atmosferze strachu.

W następnym reportażu („Le Monde" z 1. czerwca) p. Favrel pisząc o sloganach umieszczonych w muzeum urządzonym na terenie dawnego hitlerowskiego obozu kaźni w Oświęcimiu, zauważa, że komuniści starają się nie pokazać obozów koncentracyjnych ukrytych pod nazwą obozów pracy, a które to obozy **można również wnieść na rachunek reżimu warszawskiego.**

Czy wobec tych twierdzeń dziennikarza francuskiego potrzebne są jakiekolwiek inne wyjaśnienia?

Świadectwo to jest najlepszą odpowiedzią na broszurę komunistyczną „Comment vivent les Polonais".

Merowie Francji ponownie wskazują na niebezpieczeństwo wstrzymania się od głosowania

Oprócz ogólnego wezwania do głosowania, wydanego przez organizację merów niekomunistycznych, liczni poszczególni merowie kierują do wyborców i wyborczyń apele, aby wszyscy spełnili w niedzielę swój obowiązek i wzięli udział w głosowaniu.

Mer Etrechy wskazuje, że

„Nie wystarczy uskarżać się na politykę, prowadzoną od kilku lat: trzeba działać, aby zmienić tę sytuację. Wyborca posiada tylko jeden skuteczny sposób do działania: jest nim kartka wyborcza.

Mer z Plouescat nazywa wstrzymanie się od głosowania karygodną dezercją.

Mer z Mesnil - St. - Denis pisze: „Udział w głosowaniu jest odzwierciadleniem ducha obywatelskiego. Nie należy dopuścić, aby liczne wstrzymania się od głosowania mogły wywołać wrażenie zobojętnienia, gdy zarysowuje się odrodzenie, w kierunku powrotu do równowagi między życiem na wsiach i miastach".



(Foto: Record)

Przygotowanie materiału dla sekcyj wyborczych.

Komentatorzy amerykańscy mają zaufanie do zdrowego rozsądku Francuzów

Nowy Jork. — Dziennikarze amerykańscy, komentując bliskie wybory powszechne we Francji, wyrażają zaufanie nie tylko do zdrowego rozsądku Francuzów, ale widzą także w obowiązującej ordynacji, „niewątpliwie możliwie najlepszy środek dla uniknięcia niebezpieczeństw skrajnych". Wszyscy podkreślają także spokojny przebieg kampanii wyborczej we Francji.

★

Kampania wyborcza przez radio

PARYŻ. — P. Rocher Duchet, senator z Cote d'Or, w imieniu niezależnych, wygłosił w środę wieczorem przemówienie radiowe, w którym powiedział m.in., że niezależni oraz partia chłopska są gotowi przeciwstawić się „komunizmowi, dyktaturze i awanturze".

Zapowiedział też, że po zebraniu się parlamentu, obóz jego zażąda głosowania dwustopniowego, takiej rewizji konstytucji, która da drugiemu Zgromadzeniu władzę prawdziwego Senatu i reformy metod parlamentarnych.

„Rząd musi odzyskać swoją stałość, swój autorytet i swoje przywileje. Parlament musi odnaleźć swoją prawdziwą misję: kontrola i orientacja polityczna narodu" — oświadczył mówca i żałował, że nie wszystkie partie przyłączyły się do sojuszów przeciw komunistom.

P. Plantade, w imieniu ugrupowania republikanów demokratycznych oświadczył, „w ciągu pięciu lat dokonano pierwszego etapu w gospodarczym podniesieniu Francji. Jest ono już poważne, ale nie dokonało się samo. Należy jednak pójść dalej. Dokończenie odbudowy, uzdrowienie naszych finansów, budowa mieszkań i szkół, poprawa losu wielkiej ilości obywateli, obrona zagrożonego pokoju, nie dokonają się bez wielkiego wysiłku. Ci, którzy obiecują cuda za tanią cenę, chwalą się, ale was oszukują" — mówił p. Plantade.

Podwyżkę rent górniczych uchwali nowe Zgromadzenie Narod.

Wyjątkowy dodatek do rent będzie wypłacony przy następnej wypłacie rent

Paryż. — Komitet ministrów obradował w środę pod przewodnictwem premiera Queuille, celem rozważenia zagadnienia podwyżki rent górniczych. W obradach uczestniczyli: wicepremier Guy Mollet, Jules Catoire, sekretarz stanu dla zdrowia publicznego, Eug. Thomas, sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, jak również przedstawiciele ministerstw Skarbu, Budżetu oraz Handlu i Przemysłu.

Ustawa, podwyższająca renty górnicze o 15 procent oraz zapewniająca jednocześnie równowagę finansową Autonomicznej Kasy Ubezpieczeń Górniczych, zostanie uchwalona przez przyszłe Zgromadzenie Narodowe. Jednakże nie czekając na tę uchwałę, Ministrowie postanowili wydać natychmiast:

— rozporządzenie, zmieniające granicę płac, podlegających potrąceniom na rzecz Kasy Ubezpieczeń;

— dekret, zmieniający dekret z 22. października 1947 r. o sposobie obliczania składek państwa i t. p.;

— dekret, zapewniający każdemu pobierającemu rentę wyjątkowy dodatek, który zostanie wypłacony przy następnej wypłacie świadczeń, to jest na początku września b. r.

:-:

Milion ludzi straciło życie w wypadkach drogowych w U. S. A. w ciągu ostatnich 50 lat

WASZYNGTON. — Przemawiając na kongresie bezpieczeństwa drogowego, prezydent Truman oświadczył, że w wypadkach drogowych w Stanach Zjednoczonych zginęło w ciągu ostatnich 50 lat milion ludzi, to znaczy tylu, ilu padło żołnierzy amerykańskich we wszystkich wojnach, w historii U.S.A., począwszy od wojny o niepodległość.

Rokowania anglo - perskie rozpoczęły się w atmosferze pesymizmu

TEHERAN. — W przeddzień rokowań anglo-perskich, które rozpoczęły się w czwartek, zaznaczył się pewien pesymizm w kołach miarodajnych.

W Abadanie stosunki między dyrektorem Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, a tymczasowym zarządem perskim dla upaństwowionego przemysłu naftowego uległy jeszcze większemu naprężeniu.

Dyrektor ten odmówił bowiem perskiemu zarządowi wydania archiwum i książek rachunkowych towarzystwa. Przedstawiciele Persji zwrócili się wobec tego do premiera Mossadegha, który po porozumieniu się z rządem, polecił tymczasowemu zarządowi nie ustępować absolutnie wobec reprezentantów Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Dr. Mossadegh dodaje, że sprawa przekazania instalacji naftowych w Abadanie nie ma nic wspólnego z rozmowami w Teheranie.

Z drugiej strony ambasador brytyjski w Persji, oświadczył na konferencji prasowej, iż ostrzegł premiera perskiego o niebezpieczeństwie podsycania nastrojów antybrytyjskich.

„Jeśli tego rodzaju propaganda będzie dalej prowadzona, oświadczył ambasador brytyjski, to mogą powstać niepokoje, grożące dość poważnymi konsekwencjami". Ambasador wskazał, że W. Brytania powzięła odpowiednie środki ostrożności dla ochrony swych obywateli na wypadek potrzeby.

Premier Persji płacze opisując nędzę swoich rodaków

Premier perski dr. Mossadegh przyjął w środę delegację brytyjską, przybyłą z Londynu na rozmowy w sprawie nafty. Premier podkreślił w rozmowie, że upaństwowienie tych bogactw jakie stanowią pola naftowe w Persji przyczyni się do podniesienia stopy życiowej jej mieszkańców.

Opisując nędzę mas perskich, premier się rozpłakał. Zaproponował on następnie delegacji brytyjskiej zwiedzenie niektórych biednych dzielnic Teheranu. Delegacja brytyjska była oprowadzana przez burmistrza miasta.

Pożar w największej gazowni europejskiej

LONDYN. — Największą w Europie gazownię w Beckton, znajdującą się w dzielnicy londyńskiej East-Ham, nawiedził w środę pożar. 10 tys. ton oliwy smołowej wytrysnęło z ogromnego zbiornika i paląc się zalało warsztaty. Personel zdołał usunąć się na czas. Straż pożarna opanowała ogień w zadziwiająco krótkim czasie. Nie tylko, że nikt z pracowników nie został ranny, ale ani na chwilę nie przerwano dostawy gazu.

:-:

Pogrzeb patrioty alzackiego

KOLMAR. — Odbył się tutaj imponujący pogrzeb patrioty alzackiego, „Hansi", pisarza i rysownika, zmarłego w wieku 78 lat. Z okazji tej nauka w szkołach została przerwana. Min. Jacquinot złożył zmarłemu hołd w imieniu rządu. W pogrzebie uczestniczyli Prefekt i Podprefekci.

:-:

4 tysiące górników strajkuje w W. Brytanii

LONDYN. — Około 4 tys. górników w Anglii i Walii przystąpiło do strajku, by w ten sposób zaprotestować przeciwko decyzji Państwowej Dyrekcji kopalń węgla w sprawie przeniesienia 97 górników z Pencoed, Glamorgan.

:-:

Włochy otrzymały od Stanów Zjednoczonych 2 dalsze okręty wojenne

NOWY JORK. — Stany Zjednoczone oddały Włochom dwa szybkie kontrtorpedowce amerykańskie, tytułem programu pomocy dla celów wzajemnej obrony. W lutym Włochy otrzymały od Ameryki pierwsze trzy kontrtorpedowce.

Wybuch wulkanu na wyspie Fogo

LIZBONA. — Panika powstała nagle wśród mieszkańców wyspy Fogo, w archipelagu Zielonego Przylądka, kiedy wulkan, nieczynny już od 1857 roku począł nagle ziać ogniem, wyrzucając popioły i rozpalone kamienie. Wybuch wulkanu poprzedzony był trzęsieniem ziemi.

Władze ewakuują ludność całej wysepki.

:-:

Dwa samoloty amerykańskie lądowały przymusowo w Czechosłowacji

FRANKFURT. — Dwa amerykańskie myśliwce, które zaginęły od piątku, znalazły się w Czechosłowacji. Samoloty te lądowały przymusowo na lotnisku pod Pragą.

Obydwaj piloci zostali uwięzieni przez czeską bezpiekę.

Rzecznik lotnictwa amerykańskiego w Niemczech zach. oświadczył, że możliwym jest, iż obydwaj piloci zbłądzili.

:-:

4-letnia dziewczynka i 5-letni chłopczyk kandydatami do wyścigu przez kanał La Manche

MIAMI. — Bubba Tougay, lat 5 i jego siostra Kathy, lat 4, wyjechali z Miami do Londynu. Dzieci będą usiłowały przepłynąć kanał La Manche.

Ojciec dzieci oświadczył, że nie przypuszcza, by Kathy zdołała przepłynąć cały kanał, ale Bubba ma poważne widoki. Mały Bubba przepłynął w ubiegłym roku Mississipi na przestrzeni przeszło 29 km., a jego siostra na 19 km.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Personel banków paryskich zapowiedział przerwanie pracy w czwartek o godz. 17.30 oraz manifestację przed Ministerstwem Skarbu na poparcie żądań zarobkowych.

PARYŻ. — 69 posiedzenie 4 zastępców trwało zaledwie 5 minut. Nikt bowiem nie chciał zabierać głosu.

RZYM. — W czwartek rozpoczęły się rozmowy kanclerza Adenauera z przywódcami włoskimi w sprawie jedności europejskiej i obrony Zachodu.

Głosy Czytelników

Hołd dla Bajończyków z pominięciem Bajończyków

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o umieszczenie poniższego pisma, bo chodzi o to, aby sprostować pewne nieścisłości i aby nie było nieporozumienia. **Święto w La Targette urządzono celem uczczenia czynu Bajończyków, ale urządzono je bez Bajończyków.**

Szkoda, że nie porozumiano się wcześniej, zanim pochód się zaczął.

Ja byłem zachwycony, że **zastałem pomnik moich poległych kolegów w takim pięknym stanie.** Niestety nie wiedziałem, komu mam podziękować za zajmowanie się pomnikiem kolegów broni. A więc czynię to niniejszym dziękując tym, co się nim zajmują, jak również tym, co brali udział w hołdzie.

Ale co pan And. z Lille ogłosił, to nie zgadza się z prawdą i bardzo grubo się mylił. **Jest nas bowiem jeszcze paru żyjących Bajończyków. A sztandar jest u mnie** i tylko jak jest jaka manifestacja, to ten kto ma czas, idzie z naszym sztandarem, bo nie mamy osobnego chorążego, gdyż jest nas za mało, aby utworzyć komitet. Ale **Bajończycy istnieją i mają swój sztandar, a nawet pieczątkę, a zależni nie jesteśmy od nikogo.**

Pan And. z Lille nie ogłosił w gazecie czy istnieją jeszcze Bajończycy, i nie wezwał ich, aby się zgłosili, by wziąć udział w uroczystości urządzonej dla nas czy za nas.

Natomiast **w La Targette samym nie pozwolono nam Bajończykom nawet pokazać naszego sztandaru.** Powiedzieli, że to jest sztandar okręgu paryskiego. — My nie mamy żadnego paryskiego okręgu. Bajończycy to Polacy, którzy pochodzili z wszystkich części świata. A że nasz sztandar był i też tam, to dlatego, że wysyłamy go tam, gdzie jest potrzebny, na całą Francję, gdzie tylko Polacy się znajdują i nas zawiadomią. W międzyczasie ja sztandar trzymam w mojej opiece.

A względem uroczystości dla Bajończyków na cześć kolegów poległych, to można podziękować niektórym panom za pokrzyżowanie zamiarów postronnych robienia różnic między nami. Bo pomiędzy nami nie było żadnych różnić. **Kula bowiem w czasie wojny nie wybierała ani lepszych ani gorszych.** Ja zostałem ciężko ranny, nie wybierano mnie, i wygrzebałem się z reformą „N" i z dekoracjami. A może wolałbym zdrowie od tego wszystkiego i bolą mnie te wszystkie ceregiele i szarpania się brata z bratem. Ja byłem pod La Targette, inni byli gdzieindziej, co na to samo wychodzi.

Za piękne utrzymanie pomnika jeszcze raz dziękuję.

Sowiński L., Bajończyk

„Kampania prawdy" powinna przebić „żelazną kurtynę"!

Nowy Jork. — W przemówieniu wygłoszonym na zjeździe amerykańskich byłych wojskowych w Nowym Jorku, senator Brien McMahon oświadczył, że **„przy swobodnej myśli w świecie, komunizm nie mógłby nigdy zatriumfować".** Wobec tego zwrócił on się do byłych wojskowych o wzięcie udziału w **„kampanii prawdy", która by dopomogła do przebicia „żelaznej kurtyny".**

Senator McMahon zaznaczył, że „kurtyna" oddzielająca kraje kontrolowane przez Sowiety od świata zewnętrznego jest **symbolem największej słabości Stalina.**

„Zwracam waszą uwagę na fakt — podkreślił senator McMahon — **że Moskwa nigdy jeszcze nie odniosła zwycięstwa w wyborach zorganizowanych w świecie wolnym".**

:-:

Sprzedaż pamiątek po Napoleonie

Londyn. — Lady Curzon postanowiła sprzedać pamiątki po Napoleonie, które Lord Curzon nabył w roku 1919. Pamiątki te należały do generała Croket, który miał polecenie zawieść do Anglii wiadomość o śmierci Napoleona na wyspie św. Heleny.

Kampania wyborcza we Francji odbywa się w spokoju

(Korespondencja własna „Narodowca")

PARYŻ, w czerwcu

Już kilkadziesiąt zaledwie godzin dzieli wyborców francuskich od ważnego aktu obywatelskiego, jakim są wybory.

Kampania wyborcza dochodzi do punktu szczytowego, by zakończyć się w sobotę o północy.

Dziś można już więc zorientować się o przebiegu tej kampanii. Najciekawszym rysem charakterystycznym kampanii wyborczej jest niewątpliwie fakt, że odbywa się ona w dużym spokoju, bez większych wybuchów namiętności..

Ze wszystkich stron Francji, czy to z Południa, gdzie wszelkim aktom obywatelskim towarzyszy właściwe południowcom ożywienie, czy z Północy, czy wreszcie z okręgu paryskiego, a nawet z najbardziej ruchliwych dzielnic robotniczych, donoszą o bardzo małym udziale publiczności w zebraniach wyborczych.

W okręgu paryskim, najgęściej zaludnionym we Francji, posiadającym doskonałe środki lokomocji, udział w zebraniach wyborczych nie był tak wielki jak po inne lata. Nawet stronnictwa bardzo zdyscyplinowane, takie jak komunistyczne, nie rzadko zgromadziły na zebraniu wyborczym zaledwie sto osób.

Wyjątek stanowiły zebrania, na których zapowiedziani byli głośni mówcy i wielcy politycy. Ale i tu, zdaniem znawców, większość publiczności stanowili ciekawscy, którzy chcieli raczej ujrzeć męża stanu, wysłuchać jego głosu.

Francuzi zrobili już wybór

Powyższy stan rzeczy komentowany jest różnie. Jedni twierdzą, że powodem nie zbyt licznego udziału w wiecach wyborczych jest obojętność. Inni dowodzą, że ludzie przesyceni sloganami, pragną spokoju. Ale nie wiadomo. Być może, że wyborcy już dokonali wyborów.

Stare francuskie powiedzenie polityczne mówi, że: „jedna mowa nie jest w stanie zmienić charakteru głosowania", snucie dalej idących wniosków ze spokojnego i beznamiętnego przebiegu kampanii wyborczej byłoby przedwczesne. Nie należy bowiem zapominać, że w dzisiejszych czasach kampania wyborcza zmieniła swój charakter. Stronnictwa i poszczególni kandydaci rozporządzają daleko większą ilością środków dotarcia do wyborcy aniżeli przed 20 laty, kiedy to kampanie wyborcze były bojami na słowa, pojedynkami oratorskimi.

Dziś prawie każdy wyborca ma w domu radio, które dostarcza mu dokładnych informacji o przebiegu kampanii i orientuje go o całości zagadnienia. Wyborca jest też czytelnikiem i z prasy dowiaduje się wiadomości, których szuka. Pozostaje wreszcie bezpośredni kontakt kandydata z wyborcą w postaci okólników i deklaracji, przesyłanych wyborcy pocztą w formie listu.

Wszystkie te zdobycze postępu niewątpliwie wpłynęły na przebieg kampanii.

Obserwatorzy życia politycznego jednak próbują wyciągnąć wnioski na dzień wyborczy. Spokojny i wyglądający jakoby na brak zainteresowania wyborami przebieg kampanii, napełnia niektórych polityków obawą, że w dzień wyborów liczba wstrzymujących się od głosowania może być bardzo wysoka. Pesymistom tym odpowiadają inni politycy twierdzeniem, że wyborca francuski już dawno upatrzył sobie kandydata i ustalił, na kogo będzie głosował dnia 17 czerwca i z tej przyczyny nie zdradza większego zainteresowania dla kampanii przedwyborczej.

Zdaniem poważnych kół politycznych to ostatnie przypuszczenie jest najbardziej zbliżone do rzeczywistości. Dziś obywatel jest naogół obeznany ze sprawami publicznymi i w miarę rozwoju stosunków wyrabia sobie swój pogląd, którego nie obali jedna mowa wyborcza, ani afisz, czy deklaracja.

* * *

W każdym razie wśród licznych haseł wyborczych w chwili obecnej na pierwsze miejsce wysuwają prawie wszystkie stronnictwa hasło nawołujące do wzięcia gremialnego udziału w wyborach.

Wstrzymanie się od głosowania potępiane jest powszechnie i hasło „Aux urnes citoyens!" (Do urn obywatele!) znajduje się na ustach wielu Francuzów.

J. Urban

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Pewien rybak, pracując około 30 km. od Brisbane, zasłabł w czasie podróży morskiej, czy czym zgubił sztuczną szczękę. Kilka chwil później inny rybak z tej samej grupy złowił rybę. Zgubiona szczęka znajdowała się w żołądku ryby.

■ Jeden z ptaków amerykańskich posiada głos słyszany z odległości pięciu do sześciu mil.

■ Atlas to grecki półbóg-olbrzym, na którego barkach miała spoczywać ziemia. Od niego poszła nazwa zbioru map. Po raz pierwszy nazwa „atlas" została użyta przez Gerarda Mercatora w 16-tym wieku, który stworzył specjalny sposób rysowania map, t.zw. „rzut Mercatora".

Wojska O.N.Z. w ataku na Pyongyang

Postęp na całym froncie

Tokio. — Na całym froncie koreańskim wojska O.N.Z. posunęły się naprzód, zmuszając wszędzie komunistów do odwrotu.

Główne uderzenie 8. armii idzie w tej chwili na Pyongyang, stolicę Północnej Korei i wierzchołek osławionego trójkąta obronnego Chińczyków.

Piechota i czołgi wojsk ONZ posuwają się naprzód przy silnym wsparciu lotnictwa.

Pierwsze patrole 8. armii osiągnęły w czwartek skraj Pyongyang.

Komunikat dowództwa 8. armii mówi, że opór komunistów zmniejszył się znacznie w ostatnich 48 godzinach.

Najcięższe walki toczyły się w środę w rejonie na półn.-wsch. od Kumhwa. Wysunięte jednostki pancerne przekroczyły w środę *rzekę Imjin.*

Według ostatnich doniesień, komuniści rozpoczęli ewakuację tego miasta.

★

Wiosenna ofensywa komunistów zamieniła się w ich krwawą masakrę

Jeden z dowódców amerykańskich na Korei, gen. Clark Ruffner oświadczył w środę, że wiosenna ofensywa komunistów była dla nich prawdziwą masakrą, gdyż siła ogniowa na froncie obronnym 8. armii była większa, aniżeli kiedykolwiek w I lub II wojnie światowej.

Gen. Ruffner powiedział, że straty komunistów między 16 a 21 maja br. wyniosły tylko na odcinku 2. dywizji, 48 tysięcy żołnierzy.

Generał określił te straty jako „coś potwornego", dodając, że koncentracja ognia artyleryjskiego na małej przestrzeni przyczyniła się głównie do załamania ataku czterech dywizyj chińskich.

Dwaj kapelani wojskowi zamordowani przez Vietminh

SAIGON. — Ojciec Jeanson, główny kapelan wojsk francuskich w Indochinach oraz kapelan wojskowy Pierre Baulard, zostali zamordowani przez Vietminhowców.

Przejeżdżali oni jeep'em przez okolicę Transbassac, gdy pod Cantho (100 km. na południowy-zachód od Saigonu), zostali napadnięci przez około 200 Vietminhowców. Obydwaj zostali przebici sztyletami. Zamordowani zamierzali powrócić wkrótce do Francji.

Gen. de Lattre de Tassigny napiętnował fanatyzm napastników, którzy popełnili zbrodnię daleko od linii frontu i wiedzieli dobrze, że chodzi o księży, ponieważ krzyże, które nosili, były widoczne z daleka.

O. Jeanson był głównym kapelanem wojskowym w Indochinach od września 1949 r. Urodzony w Saumur, rozpoczął służbę kapłańską jako wikariusz w kościele Matki Boskiej Polnej w Angers. Był on odznaczony krzyżem wojskowym 1939—1945 oraz Legią Honorową. Zastępca jego, ks. Pierre Boulard, urodził się w Saint-Brieuc. Był on od dwóch lat wikariuszem w diecezji w Soissons, kiedy zgłosił się na wyjazd do Indochin.

:-:

Cztery zakonnice aresztowali chińscy komuniści

HONG-KONG. — Dziennik komunistyczny z Kukongu doniósł, jakoby podczas „wiecu oskarżającego", odbytego w tym mieście, położonym w odległości 160 km. na północ od Kantonu, ponad tysiąc osób „żądało jednomyślnie aresztowania i surowego ukarania czterech zakonnic włoskich, które kierowały sierocińcem".

Cztery zakonnice zostały oskarżone o spowodowanie śmierci 4 tys. dzieci chińskich.

Podobne oskarżenie stało się klasycznym we wszystkich wypadkach, w których władze komunistyczne chcą zająć sierociniec, kierowany przez misje zagraniczne.

Sześć zakonnic kanadyjskich przebywa od wielu miesięcy w więzieniu w Kantonie, a biskup Wuchang oraz Mgr. Rember Kowalski oraz jego zastępca zostali ostatnio aresztowani pod tym samym pretekstem.

:-:

Bunt w więzieniu w Saigonie

Dwóch strażników zabitych

SAIGON. — W ciągu nocy wybuchł pożar w więzieniu w Saigonie. Około 30 Vietnamczyków, skazanych na śmierć lub dożywotnie więzienie, zdołało wydostać się ze swoich cel i wybiec na drugie piętro. Uzbrojeni w karabin maszynowy, zaatakowali strażników. Dwóch strażników zostało zabitych. Sprowadzone posiłki przywróciły spokój w więzieniu.

:-:

Powonienie a miłość

Londyn. — Motylki różnej płci mogą się wzajemnie rozpoznawać na odległość pięciu kilometrów i to dzięki powonieniu, które ich prowadzi. Jeżeli się motyla pozbawi czułek, w których znajdują się komórki węchowe, motyl przestaje latać. Powonienie również jest odpowiedzialne za wojny jakie staczają pomiędzy sobą mrówki, gdyż dzięki powonieniu odróżniają one swe sąsiadki, które należą do innego gatunku. W dniu 25 czerwca w czasie Kroniki Naukowej Francuskiej Sekcji BBC, profesor Eugeniusz Schreider, który zajmuje się specjalnie fizjologią zapachów, opowie o podnietach, które daje powonienie i o sposobie, w jaki uczeni starają się podzielić i gatunkować substancje wydzielające woń.

Jugosławia ostrzega inne państwa przeciwko współpracy gospodarczej z Rosją

Genewa. — Joza Vilfan, delegat jugosłowiański na sesji Komisji gospodarczej ONZ dla Europy, która się odbywa obecnie w Genewie, ostrzegł swych kolegów przed kampanią sowiecką o „współpracy gospodarczej".

Delegat jugosłowiański wyjaśnił, że te zgłoszenia współpracy są **tylko czczymi słowami, przeznaczonymi do ukrycia polityki imperialistycznej.** Dodał on, że Jugosławia ma pod tym względem doświadczenie, gdyż aż do roku 1948 była włączona w orbitę sowiecką.

Joza Vilfan oświadczył następnie, że pod wpływem uchwał Kominformu z czerwca 1948 roku, **wszystkie umowy gospodarcze pomiędzy Rosją sow. i jej satelitami z jednej strony i Jugosławią z drugiej, zostały jednostronnie przez nich zerwane,** gdyż Rosja sowiecka nie mogła już kontrolować linii politycznej Jugosławii.

Delegat jugosłowiański radził więc innym narodom, aby nie dawały wiary tezie sowieckiej, według której współpraca gospodarcza mogłaby być zbudowana na podstawie ogólnego poszanowania różnych systemów politycznych i ostrzegł swych kolegów przed niebezpieczeństwem, ukrywającym się pod „oświadczeniami o celach pokojowych" Sowietów.

De Valera powrócił do władzy w Irlandii

Dublin. — Po 3 godzinach dyskusji nowy Parlament irlandzki powołał na stanowisko premiera przywódcę partii „Fiana Fail". Eamon de Valerę.

De Valero otrzymał 74 głosy, wobec 69 dla dotychczasowego premiera Costello.

Nowy premier udał się natychmiast do prezydenta Republiki. W czwartek przedłożył on Parlamentowi listę członków swojego rządu.

Warto przypomnieć, że b. premier Costello był u władzy od roku 1948.

De Valera zawdzięcza powrót do władzy stanowisku posłów niezależnych. Na 14 spośród nich, 3 wstrzymało się od głosowania a 5 głosowało za nim.

W wyborach odbytych 30. maja br. partia de Valery uzyskała 69 mandatów, wobec 64 dla koalicji rządowej.

Do absolutnej większości brakowało jej kilka głosów. Decydującą rolę odgrywają więc niezależni.

Ameryka stara się o pokój, a Rosja sowiecka o władzę

— oświadczył generał Bradley

Waszyngton. — Podczas gdy Stany Zjednoczone starają się o zapanowanie pokoju, **Związek Sowiecki walczy o władzę i rozszerzenie komunizmu,** oświadczył generał Bradley, szef sztabów amerykańskich.

„Rosja oznajmiła kilkakrotnie — powiedział między innymi gen. Bradley, że wierzy ona, iż kapitalizm i komunizm nie mogą istnieć obok siebie w świecie i wobec tego **już od wielu lat okazała czynami zamiar rozszerzenia swej władzy za pomocą agresji, lub też gróźb, propagandy, czy też innych środków.**

„Innymi słowy **Rosja sowiecka stara się narzucić swój system na coraz to więcej narodów i coraz to więcej państw".**

Generał Bradley wyraził swe przekonanie, że „w chwili obecnej Stany Zjednoczone są przywódcą wolnych narodów, które się przeciwstawiają tej agresji i rozszerzeniu komunizmu".

:-:

Prez. Truman wyraził uznanie sekr. stanu Achesonowi

WASZYNGTON. — W czasie ostatniej konferencji prasowej prezydent Truman oświadczył, że sekretarz stanu Acheson dokonał wspaniałej pracy, określając przed Komisją senacką politykę amerykańską na Dalekim Wschodzie.

Prezydent dodał, odpowiadając na zapytanie jednego z dziennikarzy, że sekretarz Stanu w czasie swego oświadczenia powiedział prawdę, i że należało tę prawdę wyjawić. Prezydent Truman powtórzył jeszcze, że nie ma zamiaru pozwolić sekretarzowi Stanu na ustąpienie z dotychczasowego stanowiska.

:-:

Nowa broń atomowa, potężniejsza, aniżeli pierwsze bomby została wypróbowana na Eniwetok

Waszyngton. — Na specjalnej konferencji prasowej odbytej w środę, amerykańscy rzeczoznawcy biorący udział w ostatnich doświadczeniach na Eniwetok ujawnili ich szczegóły.

Przede wszystkim podkreślili oni, że nie chodziło w tych doświadczeniach o bombę wodorową, ale o nowe bronie atomowe, o wiele potężniejsze, aniżeli dotychczasowe bomby tego rodzaju.

:-:

Łódź podwodna, pływająca szybciej w wodzie niż na powierzchni

Nowy-Jork. — W czwartek zostanie spuszczona na wodę w Groton (Connecticut) łódź podwodna U.S. - Trigger, nosząca tę samą nazwę, co łódź podwodna, zaginiona na Pacyfiku podczas ostatniej wojny.

Łódź jest bardzo udoskonalona i jest zaopatrzona w urządzenia Schnorkela, umożliwiające bardzo długi pobyt w głębiach morskich. Niespotykaną dotychczas cechą tej łodzi jest, że pływa ona szybciej w wodzie, niż na jej powierzchni.

Kolegium kardynalskie liczy 50 członków

Rzym. — Ze śmiercią kardynała Dougherty, arcybiskupa Filadelfii kolegium kardynalskie zmniejszyło się do 50 członków. Kardynałów Włochów jest 18 a nie-Włochów 32.

:-:

Nowy biskup Berlina

Watykan. — Ojciec święty zamianował dekretem papieskim biskupem Berlina ks. Weksmanna.

:-:

Za miesiąc Belgia będzie miała nowego króla

BRUKSELA. — Książę królewski Baudouin wstąpi na tron belgijski w dniu 17 lipca, nazajutrz po abdykacji króla Leopolda III. Objęcie tronu przez nowego króla nastąpi na cztery dni przed belgijskim świętem narodowym, przypadającym 21 lipca. Tegoroczne uroczystości z okazji święta narodowego nabiorą przeto specjalnego charakteru.

Wszystko zdaje się wskazywać, że Leopold III będzie mieszkał nadal w Lacken, chociaż ewentualność podróży do Konga nie jest wykluczona.

Akt abdykacji podpiszą Leopold, Baudouin, Premier i Minister Sprawiedliwości. Dziennik socjalistyczny „Le Peuple" ogłosił, że natychmiast po wstąpieniu na tron Baudouina I, przywódcy partyj udadzą się do Grace-Berleur, pod Leodium, by złożyć kwiaty na grobach trzech górników, zabitych przez żandarmów podczas rozruchów przeciwko królowi Leopoldowi w lipcu 1950 r.

:-:

Ciężarówka wojskowa wpadła do wody

WETZLAR (Niemcy). — Francuska ciężarówka wojskowa wpadła do szerokiego i głębokiego rowu, napełnionego wodą, pod Wetzlar. Dwaj żołnierze utonęli. Trzej inni są ranni.

NOWY JORK. — Prywatne samochody amerykańskie zrobiły w roku 1950 — 552 miliardy kilometrów pomiędzy różnymi miastami amerykańskimi, a autobusy przeznaczone do zapewnienia połączeń między miastami zrobiły w tym samym czasie 20 miliardów 960 milionów kilometrów.

Generał Bradley przekonany, że Francja może wnieść zasadniczy wkład do obrony Zachodu

Paryż. — Przemawiając z okazji 7. rocznicy lądowania zbrojnych sił sprzymierzonych we Francji, generał Bradley oświadczył między innymi, że „duże wrażenie" zrobiło na nim spotkanie z francuskim ministrem obrony narodowej, Jules Mochem i z dowódcami francuskich sił zbrojnych. „Zrobiłem wtedy aluzję — powiedział generał Bradley — do dużego wzrostu produkcji i zdolności przemysłu francuskiego, które doszły do poziomu przedstawiającego 135 proc. stanu przedwojennego. Możliwości te powinny pozwolić Francji na wniesienie zasadniczego wkładu do zachodniej obrony w powietrzu, na lądzie i na morzu".

Gen. Bradley mówił następnie o „znacznym podniesieniu się ducha armii francuskiej i atmosfery zaufania, solidarności i współpracy, w wojsku".

Na zakończenie generał Bradley powiedział, że pięć dni, które spędził we Francji i rozmowy przeprowadzone z szefami Najwyższego Dowództwa aliancckich mocarstw w Europie, pozwoliły mu liczyć na Francję we wniesieniu „wzrastającego i żywotnego wkładu" dla sprawy obrony Zachodu.

★

Gen. Collins zadowolony z postawy wojsk amerykańskich i europejskich

WASZYNGTON. — Po powrocie do Stanów Zjedn. po dziesięciodniowej podróży, w czasie której przeprowadził inspekcję wojsk amerykańskich, stacjonujących we Francji, Niemczech, Austrii i w Trieście, generał Lawton Collins, szef sztabu armii amerykańskiej, oświadczył, że wojska amerykańskie w Europie „są w doskonałej formie".

Na zapytanie dziennikarzy, co myśli o wojskach europejskich, generał Collins odpowiedział, że nie miał czasu na przeprowadzenie inspekcji tych wojsk, lecz sądząc z wiadomości, jakie otrzymał, postawa ich jest doskonała.

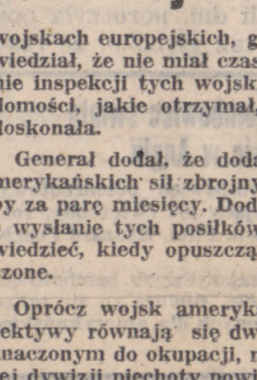
Generał dodał, że dodatkowe jednostki amerykańskich sił zbrojnych odjadą do Europy za parę miesięcy. Dodał on, że zwrócił się o wysłanie tych posiłków, lecz nie może powiedzieć, kiedy opuszczą one Stany Zjednoczone.

Oprócz wojsk amerykańskich, których efektywy równają się dwom dywizjom, przeznaczonym do okupacji, nowe oddziały czwartej dywizji piechoty powinny przybyć w najbliższym czasie do Europy. Przewidziano również, że druga dywizja pancerna powinna załadować się na wyjazd do Europy w końcu czerwca lub na początku lipca. Obecne plany przewidują wysłanie do Europy dwóch innych dywizji, co powiększy siły zbrojne Stanów Zjednoczonych w Europie do sześciu dywizji.

---

11) (Ciąg dalszy)

Wiktor HUGO



DZWONNIK Z NOTRE-DAME

Kardynał podchwycił głośno:

— Woźny, oznajmij mistrza Jakuba Coppenole, pisarza ławników prześwietnego miasta Gandawy.

Był to błąd. [illegible] Rymowi [illegible] przy godzie. Coppenole akurat właśnie posłyszał rozkaz kardynała.

— A, krzyżu Pański! — wrzasnął głosem piorunującym. — Nie powiadam! Nie! Jakub Coppenole pończosznik i basta. Słyszysz woźny? Ni krzty więcej, ni krzty mniej. Krzyżu Pański! Pończosznik albo to mało? Nie bój się, Jego Mość książę nieraz już rękawiczkę znalazł w mojej pończosze.

Wybuchły śmiechy i oklaski. Wszelki dwuznacznik natychmiast w Paryżu zrozumiany, a więc też i oklaskiwany.

Dodajmy, że Coppenole był z ludu, i że publika, co go otaczała, była również z ludu. Toteż i znajomość między nimi a nim nastąpiła szybko, elektrycznie, rzekłbyś, od razu. Butny wybuch pończosznika flamandzkiego poniżając dworaków, poruszył we wszystkich tych duszach plebejskich, nie wiem już jakie uczucie godności, tak jeszcze niewyraźne w wieku piętnastym. Toż jako równy równego, za pan brat pończosznik potraktował Jego Miłość kardynała! Słodka zaiste myśl dla tego łapserdactwa, przywykłego do szacunku i posłuszeństwa wobec pachołków wielmożnej służby jaśnie wielmożnego pana baliwa opactwa św. Genowefy, który sam z kolei był tylko koadiutorem pana kardynała.

Coppenole dumnie się skłonił Jego Eminencji, który z swej strony powitał [illegible] mieszczucha [illegible] Ludwika XI. Następnie, podczas gdy Guilhelm Rym, mąż rozumny i złośliwy, [illegible] każdy z nich zajął swoje miejsce, kardynał nieco zmieszany i zakłopotany, Coppenole spokojny i wyniosły, [illegible] Maria Burgundzka, matka tej samej Małgorzaty, [illegible] kardynała [illegible] pończosznika. [illegible] gandawskich przeciw faworytom córki Karola Śmiałego; [illegible] tłumy przeciw łzom i błaganiom [illegible] Flandrii przybyła błagać [illegible] u stóp go podnóża ich szafotów; [illegible] czasem dość było pończosznikowi podnieść łokieć [illegible] by zrzucić głowy wasze, jaśnie oświeceni panowie Guy d'Hymbercourt i kanclerz Wilhelmie Hugonot!

Ale się nie wszystko na tym skończyło dla biednego kardynała: wypadło mu do dna wypić kielich goryczy, [illegible] flamandzkim.

Czytelnik nie zapomniał może zuchwałego żebraka, który na początku prologu wgramolił się na [illegible] podwyższenia kardynalskiego. Przybycie dostojnych gości nie [illegible] opuszczenia [illegible] sobie wygody, najspokojniej się rozsiadł przy balustradzie estrady, [illegible] nogi. Śmiałość była niesłychana, ale nikt jej [illegible] uwaga powszechna [illegible] gdzie indziej [illegible]. Ze swej strony żebrak nic nie [illegible] w sali; kiwał się [illegible] z niedbałstwem [illegible] powtarzając od czasu do czasu wśród ogólnego hałasu, jakby z nałogu [illegible]: — Proszę o łaskę! — I zaprawdę [illegible] nie raczył głowy obrócić [illegible] Coppenola [illegible].

[illegible] niemałe to było zdziwienie zgromadzonych, gdy naraz ujrzano, jak ambasador flamandzki, obrzuciwszy najprzód wzrokiem umieszczonego przed sobą obdartusa, klepnął go poufale po ramieniu łachmanami okrytym. Żebrak się odwrócił. Nastała chwila zdziwienia; [illegible] uradowania, etc., po czym [illegible] nagle [illegible] rozmawiać z sobą [illegible].

Nowość szczególnie tej sceny do tego [illegible] w sali, że nie mogło to [illegible] dokładnie tylko [illegible] kardynał, który [illegible] — jaśnie kardynał nie [illegible] naraz się Coppenole [illegible].

— Mości starosto pałacu, do rzeki mi tego hultaja!

— Krzyżu Pa..ski! — odparł Coppenole nie puszczając ręki żebraka — to jest mój przyjaciel, jaśnie kardynale!

— Dobrze! Tak jest! Noel! — huknęły tłumy.

Od tej chwili mistrz Coppenole w Paryżu zarówno jak i w Gandawie, wielkie zachowanie w czerni posiadł, gdyż — jak powiada kronikarz Filip de Comines — „mężowie tej krwi zawżdy takowe tam mieć będą, skoro się w porządku nie trzymają".

Kardynał przygryzł wargi i zwróciwszy się ku swemu sąsiadowi, opatowi od świętej Genowefy, rzekł doń z cicha:

— Przedziwnych ambasadorów przysyła nam Jego Miłość arcyksiążę dla oznajmienia Imci Małgorzaty.

— Wasza Eminencja [illegible] grzeczność traci z tymi wałkoniami flamandzkimi. Margaritas ante porcos (perły przed wieprze).

— Powiedz raczej opacie — odrzekł kardynał z uśmiechem — porcos ante Margaritam! (wieprze przed Małgorzatą).

Całe otoczenie zawtórowało uwielbieniem tej grze słów. Ulżyło to nieco kardynałowi, pokwitował się w ten sposób z Coppenolem i jego [illegible].

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak będą wybierać Francuzi swoich posłów

Technika głosowania

(Korespondencja własna)

W niedzielę dnia 17 czerwca w całej Francji europejskiej i zamorskiej odbędą się wybory do Zgromadzenia Narodowego. Prawo wyborcze, uchwalone przez ustępujący parlament przewiduje aż pięć sposobów wybierania posłów, zależnie od departamentów. Oto one:

W całej Francji europejskiej za wyjątkiem dep. Sekwany i Seine et Oise

W całej Francji europejskiej za wyjątkiem departamentów Sekwany (Paryż) i Seine et Oise (prefektura w Wersalu) wyborcy będą głosować na departamentalne listy kandydatów. W większych departamentach, takich jak Nord, Pas de Calais, Gironde itp. departamenty podzielono na dwa lub trzy okręgi wyborcze. We wszystkich departamentach Francji zatym odbędą się wybory z jednym głosowaniem na różne listy kandydatów, przy czym takie czy inne stronnictwa mogły oświadczyć w terminie określonym, że przy obliczaniu głosów należy połączyć razem głosy oddzielne na ich listy (apparentement) lub listy indywidualne. Wyborca we Francji europejskiej będzie więc decydował w swoim departamencie o wyborze kilku posłów. Będzie on mógł wybrać z każdej listy kandydata upatrzonego. We francuskim języku nazwano ten system „vote preferentiel". Ten system głosowania polega na tym, że z jednej listy wybiera sobie kandydatów upatrzonych, bez względu na porządek, w jakim kandydaci na liście są umieszczeni. Czyli może oddać swój głos ostatniemu na liście, a przekreślić, kogo uważa za niegodnego swojego głosu. Poza tym wyborca będzie mógł oddać głosy na kandydatów różnych list. Ten system nazywa się „panachage", czyli mieszanie. Może on więc głosując na kilku posłów wybrać jednego z listy M.R.P., drugiego z z listy socjalistycznej itd.

W depart. Sekwany i Seine et Oise

W Paryżu i departamencie Sekwany oraz w departamencie pod paryskim Seine et Oise, wybór posłów będzie zależał od największej liczby głosów oddanych na daną listę wyborczą. System „vote preferentiel" i „panachage" został tu jednak również zachowany.

W dep. Gwadelupy, Martyniki i Reunion

W departamentach Francji zamorskiej na Gwadelupie, Martynice i Reunion obowiązuje ordynacja wyborcza, przewidująca głosowanie na całe listy, które przechodzą w całości większością zwykłą.

W departamentach zamorskich

W dep. Gujany i innych departamentach zamorskich, gdzie wybiera się tylko jednego posła, wyborcy głosują na jednego tylko kandydata. Ordynacja nie przewiduje wyborów ściślejszych.

W departamentach zamorskich wysyłających do parlamentu więcej aniżeli dwóch posłów, zachowany jest system list proporcjonalnych z prawem „mieszania" i wybierania kandydata upatrzonego bez względu na to, na którym miejscu listy się znajduje.

Alger

Trzy departamenty algierskie wysyłają do parlamentu ogółem 30 posłów. Piętnastu posłów wybiera tak zwane pierwsze koło wyborcze, do którego należą wszyscy Francuzi niemuzułmanie, oraz ci Muzułmanie, którzy posiadając obywatelstwo, zostali odznaczeni za wojnę, lub posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej oraz Muzułmanie członkowie zarządów niektórych towarzystw muzułmańskich. Pozostałych piętnastu posłów wybierają wszyscy obywatele francuscy — Muzułmanie i inni członkowie szczepów.

Naturalizowani

Przy sposobności dodać należy, że wszyscy naturalizowani mają prawo stawania do wyborów jako wyborcy, bez względu na okres, w którym nabyli obywatelstwo.

Biorący udział w głosowaniu powinien przedstawić kartę wyborczą „carte d'electeur" oraz dokument z fotografią, stwierdzający tożsamość wyborcy.

Jak odbywa się głosowanie

Po wejściu do lokalu wyborczego, wyborca spotyka członka komisji wyborczej, któremu przedstawia swą kartę wyborczą. Przy wejściu stoi stół, na którym znajdują się biuletyny wyborcze, to znaczy druki poszczególnych partyj z nazwiskami kandydatów. Aby nie zdradzić swego wyboru, wyborca zawsze zabiera biuletyny wszystkich partyj politycznych. Jednocześnie członkowie komisji wręczają mu kopertę koloru niebieskiego.

Z biuletynami i z kopertą, wyborca udaje się następnie do „izolatora" czyli do miejsca osłoniętego ze wszystkich stron, przy czym wejście przysłania firanka. W izolatorze wyborca dokonuje wyboru.

Jeżeli GŁOSUJE NA PARTIĘ, którą uważa za swoją lub na listę przez siebie wybraną, wkłada do koperty tę listę i sprawa skończona.

Wyborca, według obecnie obowiązującej ustawy, może jednak głosować także NA LUDZI, których pragnie obdarzyć swoim zaufaniem. Może się posłużyć systemem głosowania z wyznaczeniem pierwszeństwa (vote preferentiel) lub może wyznaczyć kandydatów z różnych list.

„VOTE PREFERENTIEL". Wyborca, który pragnie by jego kandydat z danej listy był wybrany w pierwszym miejscu, stawia krzyżyk przed wydrukowanym nazwiskiem tego kandydata.

„PANACHAGE", czyli mieszanie głosów, polega na tym, że wyborca może głosować na kandydatów z różnych partii.

Jak to wygląda w praktyce?

Wyborca bierze biuletyn — dajmy na to — partii M.R.P. Partia ta postawiła tyle kandydatów ilu posłów należy wybrać w danym okręgu. Jeżeli wyborcy nie podobają się wszyscy kandydaci na tej liście, pozostawia tych, którym pragnie głos oddać i skreśla innych. Na miejsce skreślonych dopisuje ręką u dołu czytelnie nazwisko kandydata innej partii, którego obdarza zaufaniem.

Ilość nazwisk ważnych na biuletynie nie może być wyższa aniżeli ilość posłów z danego okręgu. Jeżeli więc w danym okręgu jest na przykład 4 posłów do wybrania i wyborca skreślił z listy jedno nazwisko, może dopisać tylko jedno z innej listy kandydatów, jeżeli skreślił dwa, wpisuje inne dwa nazwiska z innej listy itp.

Przy pisaniu nazwisk należy posługiwać się czarnym atramentem. Wszelkie inne kolory unieważnią cały biuletyn. Należy także unikać wszelkich plam na biuletynie, lub niepotrzebnych dopisków, albowiem komisja biuletyn ten unieważni.

Wypełniony biuletyn, lub pozostawiony w całości nietknięty zależnie od woli wyborcy, włożyć do koperty, której się nie zakleja.

Z kopertą wyborca wychodzi z „izolatora" i udaje się w kierunku stołu, na którym stoją urny. Podaje swą kartę wyborczą i dokumenty osobiste. Po sprawdzeniu członek komisji wyborczej wywołuje jego numer karty wyborczej i nazwisko. Wyborca podchodzi do urny, wkłada kopertę. Członek komisji mówi głośno „le citoyen (tu podaje nazwisko) a voté" (obywatel oddał głos).

Dalsi członkowie komisji robią znak na karcie wyborczej i oddają wraz z dokumentami wyborcy.

Akt wyborów jest skończony

* * *

Dodać należy, że prawo wyborcze należy zawsze w wolnych krajach takich jak Francja, do najpiękniejszych zdobyczy demokratycznych i postępowych. Korzystanie z tego prawa jest więc moralnym obowiązkiem obywatela, gdyż w dniu wyborów obywatel każdy z osobna decyduje o obliczu i dalszych losach swojego kraju.

J. Urban

Najbardziej tajemniczy człowiek w tajemniczych Chinach

Chiny są krajem tajemniczych spraw, knowań, intryg i wydarzeń, krajem olbrzymich bogactw kryjących się i nieznanych, podczas gdy znana nam jest tylko nędza i głód mas. Nad skarbami czuwają ludzie o tak tajemniczym obliczu i życiu, że można ich prawie zaliczać do postaci legendarnych. Jedną najbardziej interesującą i najwyżej postawioną przez zmienne dzieje Chin postacią jest 90-letni starzec, bonza Hoang Minh, przełożony mandarynów, stróż nieprzebranych skarbów dynastii Kang! Ostatnio zaginęły o nim wieści; zachodzi obawa, czy Mao Tse Tung nie zemścił się na mandarynie, może na rozkaz komunistycznego dyktatora spadła sędziwa głowa, która z tylu burz wyszła cało!

Hoang Minh

Młodość swoją Hoang Minh spędził w buddyjskich klasztorach, ale widocznie nie mógł się wyrzec wszystkich powabów życia, bo zwróciwszy żółtą suknię wybranych opuścił zgromadzenie i ożenił się. Ale nie zaznał szczęścia w pożyciu małżeńskim, zdradzony przez ukochaną powrócił do życia medytacyjnego; dzięki jednak niezwykłemu zbiegowi okoliczności został wyróżniony przez cesarzową panującej wówczas dynastii Kang i mianowany jednym z czterdziestu-czterech dozorców haremu cesarza Hang Hy. Harem liczył 420 żon monarchy.

Działo się to w 1890 r. Hoang Minh miał wówczas dwadzieściaosiem lat i rangę mandaryna Kości Słoniowej. Nazwa ta pochodziła stąd, iż mandaryni ci mieli twarze tak blade, gładkie i zastygłe jak gdyby były wyrzeźbione ze słoniowej kości. Ambicje Hoang Minha sięgały daleko, jego dyplomacja i spryt zostały uwieńczone powodzeniem, cesarzowa Li Kang powierzyła mu straż nad skarbcem chińskiej korony. Bogactwa tam były nieprzebrane, niby w bajkach z 1001 nocy, nagromadzone leżały sztaby złota i srebra, stosy pereł, brylantów, drogich kamieni, najcenniejsza chińska porcelana, przedmioty z kości słoniowej i z różnych metali i kamieni kunsztownie rzeźbione. Nad tym zaczarowanym krajem królował mandaryn Hoang Minh.

Rewolucja

„Fortuna kołem się toczy" — mówili starożytni. Nastały ciężkie czasy dla dynastii Kang, na czele Młodej Gwardii Sun Yat Sen powstał przecwko monarchii, w 1912 r. chińska republika została ogłoszona; Hong Hy i jego matka Li Kang musieli uciekać z Pekinu i szukać schronienia w Kwan-Si.

Hoang Minh pozostał na straży skarbca, on jeden wiedział gdzie się te miliardowe drogocenności znajdują, ale dzięki swemu umiejętnemu postępowaniu potrafił zdobyć sobie nowe władze, które pozostawiły go w spokoju, pozwalając zamieszkiwać w Pekinie, w odosobnionym pawilonie. Czank-Kaj-Szek okazał się równie dla niego łaskawym, mądry Hoang Minh uchodził za czarodzieja uprawiającego czarną magię, co mu nie przeszkadzało wzbogacać się na handlu opium; za Japończyków nie był też prześladowany.

Ale spokojne i pogodne jego życie zmieniło się z nastaniem rządów Mao Tse Tunga. Ten ostatni wiedział o istnieniu cesarskich skarbów, przez swoich szpiegów wykrył, że Hoang Minh jest wtajemniczony w tę sprawę jako dawny powiernik i zaufany sługa cesarskiej rodziny. Mao Tse Tung użył wszelkich próśb i gróźb, by wydrzeć starcowi tajemnicę, ale Hoan Minh pozostał niewzruszony, zdawało się, iż czary, które posiada zabezpieczą go i znieczulą wobec tortur.

Tortury

Mao Tse Tung postanowił postępować ostrożnie i działać raczej na wrażliwość starca, niż na jego wątłe ciało, które mogło nie wytrzymać prześladowań, coby było utraceniem możności znalezienia kryjówki bogactw. Codziennie więc przychodził kat, ale jego ofiarą nie był Hoang Minh, a jeden z czterdziestu czterech mandarynów, którzy wraz z bonzą znajdowali się na dworze. Codziennie trzymając za włosy kat pokazywał skrawioną głowę mandaryna Hoangowi Minh, nie zauważył jednak żadnego wzruszenia na jego pożółkłej i pomarszczonej twarzy. Czterdziestaczwarta głowa mandaryna stoczyła się pod uderzeniem kata — a Hoang Minh nie zdradził tajemnicy.

Ale oto nagle zniknął. Sąsiedzi, kupcy w pobliskich sklepikach przestali go widzieć.

Czy Mao Tse Tung, zniecierpliwiony niezłomną postawą starca, kazał ściąć tę oporną głowę, czy Hoang Minh zdecydował sam zakończyć życie, nie wiadomo i pewnie nigdy nikt się nie dowie o jego śmierci. W każdym razie ten najbardziej tajemniczy człowiek tajemniczych Chin zaniósł do grobu tajemnicę ukrytych cesarskich skarbów.

Argus.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Bezpieczeństwo przy pracy robotników w Wielkiej Brytanii

Birmingham. — Uczeni i technicy brytyjscy już od zakończenia wojny starają się o wyszukanie sposobów do zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa robotników przy pracy.

Niektóre osiągnięcia w tym kierunku można oglądać na wystawie zorganizowanej w Birmingham, gdzie są pokazane instrumenty i nowe wyposażenie, a w szczególności nowy typ butów dla robotników pracujących w odlewniach. Buty te są wykonane z bardzo gęstego płótna, które jest pokryte grudkami bardzo twardych minerałów i wskutek tego robotnik może bezpiecznie chodzić nawet po miejscach, gdzie jest rozlana oliwa, gdzie są smary czy też błoto, bez obawy poślizgnięcia się.

Można również widzieć specjalne urządzenia ochronne umieszczane obok maszyn, ubrania z materiałów niezapalnych, okulary, obuwie zabezpieczające przed spadnięciem na nogę ciężaru trzech ton i maszyny, które się same zatrzymają za pomocą działania niewidocznych promieni, gdy robotnik zbliży się tak, że to zagraża jego bezpieczeństwu.

—:-:—

Zmniejszenie śmiertelności chorych na gruźlicę w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Wysokość śmiertelności spowodowanej gruźlicą w Anglii i Walii zmniejszyła się o 20 proc. w roku 1950. Jest to najpoważniejsze zmniejszenie się od roku 1929. Wysokość śmiertelności na tysiąc mieszkańców wskutek gruźlicy dróg oddechowych wynosiła w 1950 roku — 321, wobec 403 w roku 1949. Od chwili wprowadzenia Ubezpieczeń Społecznych, dwa lata temu, dodano 3.550 łóżek dla chorych na gruźlicę i przyjęto 1.500 dodatkowych pielęgniarek do pracy w sanatoriach i szpitalach dla chorych na gruźlicę.

Nowe aparaty transmisyjne dla telewizji

Kompania „Marconi Wireless Telegraph Company" zbudowała w Anglii nową serię aparatów transmisyjnych dla telewizji, które można przewozić w pięciu walizach. Aparaty te figurują w zamówieniu na 160 tys. funtów, dokonanym przez „Canadian Broadcasting Company" do instalacji kanadyjskiej służby telewizyjnej.

Owa kamera telewizyjna, typu „Mark II", jest ostatnim modelem, zbudowanym przez kompanię Marconi. Ma on obiektyw rotacyjny, obejmujący cztery soczewki o różnych siłach. Kamera ta jest udoskonaloną odmianą modelu, używanego przez B.B.C. od dwóch lat.



(Mat and Stereo Service)

Kongres bada rozdział 8 i pół miliarda dolarów nowej pomocy na cele bezpieczeństwa

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w czerwcu 1951 r.

Kongres zajmie się obecnie szczegółowym rozpatrywaniem zaleceń rządu Trumana w dziedzinie funduszów na pomoc zagraniczną w 1951/52 roku budżetowym. Po raz pierwszy rząd wystąpił z zaleceniem, by przyznanie łącznej sumy około 8 i pół miliarda dolarów na cele wzajemnego bezpieczeństwa objęte zostało jedną ramową ustawą. Pozostaje to w związku z konsolidacją aparatu administracyjnego do zarządzania tego rodzaju zagraniczną pomocą. Utworzony już został w Waszyngtonie koordynacyjny komitet dla uzgodnienia prac, jakie na sektorze udzielania przez Stany Zjednoczone pomocy zagranicznej prowadzą Departament Stanu, Min. Obrony, oraz organizacja gospodarcza ECA.

Rodzaje pomocy amerykańskiej

Zalecenia rządu Trumana idą, aby Kongres uchwalił na pomoc zagraniczną na rok skarbowy 1951/2 łącznie około 8 i pół miliarda dolarów na następujące rodzaje pomocy: 1) na bezpośrednią pomoc militarną, stanowiącą naturalnie największą pozycję, Kongres ma uchwalić sześć i jedną czwartą miliarda dolarów, i niemal w 80 procentach suma ta przeznaczoną ma zostać dla zachodniej Europy. Rozdziałem wojskowej pomocy dla europejskich partnerów paktu atlantyckiego zająć ma się Departament Obrony w Waszyngtonie; 2) ostatni rok pomocy ekonomicznej z tytułu Planu Marshalla: Przewiduje się na wspomniany cel wydatkowanie około jednego tylko miliarda dolarów, co oznacza, iż bezpośrednia pomoc czysto marshallowska zostanie obecnie obcięta niemal o dwie trzecie w porównaniu z ubiegłymi latami i zakończona zostanie ona ostatecznie w lecie 1952 roku; 3) Administracja domaga się, by Kongres uchwalił również obecnie sumę nieco ponad pół miliarda dolarów na dodatkową pomoc ekonomiczną dla zachodniej Europy, której rozdziałem zajmie się organizacja ECA z myślą i w celu zwiększenia wysiłku dozbrojeniowego krajów zachodnio-europejskich. W odróżnieniu od czysto ekonomicznej pomocy w wysokości miliarda dolarów na ostatni rok Planu Marshalla, Kongres ma zapewnić na rok 1951/2 łącznie pomoc w wysokości miliarda 650 milionów dolarów na ekonomiczną pomoc dla Europy, o charakterze i na cele defensywne, by przyspieszyć tempo przestawienia cywilnej wytwórczości na potrzeby obronne Europy; 4) Kongres ma również na obecnej sesji, poświęconej pomocy zagranicznej przyznać fundusze na realizację „Punktu Czwartego". (pomoc dla zacofanych obszarów na świecie i na różne ekonomiczne programy dla Azji i Ameryki Łacińskiej). Wreszcie w łącznej sumie projektowanej na rok 1951/2 zagranicznej pomocy ośmiu i pół miliarda dolarów znajdują się pozycje obejmujące m. in. plany finansowania przez Bank Międzynarodowy robót publicznych.

Co dostanie zachodnia Europa?

Największą zwyżkę wykazują sumy przeznaczone na bezpośrednią militarną pomoc dla zachodniej Europy, bo przeszło 5 miliardów dolarów, ale ponieważ wzrosły, na skutek inflacji, koszty sprzętu militarnego, przeto faktycznie pomoc wojskowa (w materiale), jaka zostanie przez Stany Zjednoczone przyznaną na rok 1951/2 Europie nie będzie większą, niż pomoc dostarczona w bieżącym roku.

Pomoc ekonomiczna w ciągu nadchodzącego roku skarbowego obejmować będzie ze Stanów Zjednoczonych do krajów zachodnio-europejskich dostawy wszelkiego rodzaju strategicznych surowców, które przyczynić się mogą do produkowania szybciej w zakładach i fabrykach europejskich sprzętu na obronne cele. Jako przykład podaje ECA, iż dostawy z Ameryki miedzi i cynku umożliwiły Wielkiej Brytanii wyprodukowanie broni przeciw-czołgowej, zaś dostarczenie narzędzi maszynowych Francji ułatwi produkcję niektórych składowych części samolotów.

Kontrola nad rozdziałem pomocy

Administracja Trumanowska położyła obecnie nacisk na usprawnienie kontroli nad szybkim rozdziałem pomocy zagranicznej, jaką uchwali Kongres na rok 1951/2. Zorganizowany obecnie mechanizm do administracji amerykańskiej pomocy dla Europy zachodniej i krajów objętych techniczną pomocą w ramach „Punktu Czwartego" opiera się w pewnej mierze na zaleceniach b. sekretarza Armii Gordon Gray'a, obecnie prezydenta wszechnicy w Północnej Karolinie, oraz na obszernym raporcie tak zwanej grupy Rockefellera. Ostatnia wypowiedziała się zarówno za konsolidacją aparatu administracyjnego do kontroli rozdziału pomocy przeznaczonej przez Stany Zjednoczone dla zagranicy, oraz szczególnie zaleciła rozbudowę w roku 1951/2 działu technicznej pomocy amerykańskiej dla zaniedbanych gospodarczo połaci globu.

Od Planu Marshalla do „Punktu Czwartego"

Rozdział zagranicznej pomocy w sumie 8 i pół miliardów dolarów na cele wzajemnego bezpieczeństwa należy do rządowego Biura Budżetowego. Administracja Trumanowska w uwzględnieniu sytuacji międzynarodowej domaga się od Kongresu przyznania największych funduszy na wzajemną pomoc militarną dla Europy, Jednocześnie jednak przywiązuje prez. Truman dużą wagę do rozbudowy pomocy objętej mianem Punktu Czwartego t. j. działu „niemilitarnej pomocy dla niekomunistycznego świata". W zagranicznej polityce ekonomicznej prez. Trumana program pomocy finansowo-technicznej, skoordynowanej z odpowiednim programem ONZ, ma na celu przede wszystkim niesienie wydatniejszej pomocy krajom Ameryki Łacińskiej oraz niektórym zaniedbanym ekonomicznie obszarom Azji, które posiadają u siebie złoża surowców o wartości strategicznej, jakie mogłyby zostać przeznaczone na użytek całego wolnego świata zachodniego.

Przez ostatnie dwa lata „Punkt Czwarty" nie znajdował w Kongresie odpowiedniego poparcia; obecnie, w czwartym i ostatnim roku Planu Marshalla — poczynają jednak brać w Kongresie górę rzecznicy, by pokaźne sumy w ramach zagranicznej pomocy przeznaczone zostały w 1951/2 roku na podniesienie stopy życiowej dawnych, kolonialnych krajów w Azji, oraz na spotęgowanie wydobycia surowców w krajach zachodniej półkuli na cele obronne.

L. Lech

Szesnastu członków Izby Reprezentantów przybyło do Paryża w celu porozumienia się z różnymi osobistościami w sprawie nowych kredytów przeznaczonych na program wzajemnego bezpieczeństwa

Waszyngton. — Szesnastu członków Izby Reprezentantów opuściło Waszyngton dnia 8 czerwca, udając się do Paryża, gdzie odbędą się rozmowy pomiędzy nimi, generałem Eisenhowerem i innymi osobistościami w sprawie kredytów 8.500.000.000 dolarów, których przyznania domaga się prezydent Truman dla programu wzajemnego bezpieczeństwa.

Przewodniczący Izby Reprezentantów, Sam Rayburn, oświadczył, że pobyt jego kolegów w Paryżu potrwa 8 dni, po czym udadzą się do Londynu.

Trzem lekarzom O.N.Z. groziła śmierć

Oto żaglowiec „Fath-Hul-Hari" zawierający laboratorium. Na statku tym byłaby o mało zginęła 3-osobowa załoga Światowej Organizacji Zdrowia, która odbywała badania nad chorobą skórną na wyspach Oceanu Indyjskiego. W drodze powrotnej zaskoczył statek huragan. Załoga i pasażerowie są szczęśliwi, że uszli z życiem.



(Aperçus des Nations Unies)

Wiadomości z Belgii

Pielgrzymka Polaków Okręgu Charleroi do NMP z Fatimy w Pironchamps-Chatelineau

W niedzielę, dnia 17 czerwca odbędzie się Pielgrzymka Polaków okręgu Charleroi do cudownego miejsca Matki Boskiej z Fatima w PIRONCHAMPS - CHATELINEAU.

O godz. 2-giej po południu uroczysta suma celebrowana przez Przew. Księdza Rektora w kościele na TAILLIS - PRE, Chatelineau. Kazanie wygłosi O. Misjonarz P. Miczko.

DOJAZD ZIELONYM TRAMWAJEM nr. 2 lub nr. 7, z dworca Charleroi do przystanku Paul Pastur.

Po Mszy św. procesja ze sztandarami i feretronami, w strojach narodowych do kaplicy N. D. de Fatima.

O godz. 7-ej wieczorem w sali Cercle Paroissial S. Barthélemy w Chatelineau odbędzie się wieczór teatralny.

Księża polscy okręgu Charleroi

„Święto Matki" w Leodium

Dziś jeszcze, pisząc te słowa, wzruszona jestem uroczystością. Dawno już Polonia w Liège nie została uraczona tak przyjemną zarówno religijną, jak i kulturalną strawą.

Z wzruszającego nabożeństwa popołudniowego, na którym ks. Stopa, wykwintnymi i pełnymi miłości synowskiej słowami, uwypuklił rolę Matki - Polki, oddając jej jednocześnie wdzięczny hołd, — udaliśmy się do sali „Legia". Po przywitaniu wyjątkowo licznie zebranych gości przez p. Tarnowską, prezeskę okręgową Br. Różańcowego, dwie dziewczynki Sonia z Retinne i Alinka z Liège, w strojach krakowskich pięknie zadeklamowały wierszyki: „Ręce matki" i „Dla mojej matki".

Nastąpił wzruszający moment wręczenia kwiatów najstarszej z matek, obecnej na sali, zasłużonej p. Majewskiej. Po czym harcerz z Retine w imieniu całej młodzieży, przywitawszy matki, złożył im podziękowanie za wychowanie młodego pokolenia Polaków. Śpiew harcerek i harcerzy, skecz: „Serce z kamienia" — doskonale oddany przez dha Kazika i druhny z St. Nicolas, a zwłaszcza żywa, z poczuciem artyzmu oddana jednoaktówka „Pan Majsterek", w której trudno wyróżnić jedną osobę, ponieważ cały zespół był na wysokości zadania, a na zakończenie ognisty „Mazur", najpiękniejszy punkt całego programu, odtańczony przez miły i ochotny do pracy zespół miejscowych harcerek. Oto menu uczty duchowej, która pozwoliła nam zapomnieć o naszych kłopotach. Wszystko to przeplatane deklamacjami, solowymi występami dwóch młodocianych akordeonistów i śpiewaków, pozwalało przyznać organizatorom duży smak artystyczny.

Ks. Szymurski, miejscowy duszpasterz zamyka część oficjalną „Święta Matki" słowami podzięki, pełen nadziei, że praca naszych polskich matek pozwoli przetrwać chwile krytyczne i przygotować Ojczyźnie młodzież zdrową moralnie i patriotyczną. Prawdziwie przedwojenną i rodzinną atmosferą tchnęła zabawa trwająca do północy.

Jestem przekonaną, że uroczystość ta jest punktem zwrotnym w życiu „Polonii" w Liège. Dzięki energicznemu duchowieństwu organizującemu tak udałe wieczorki, Polacy budzą się znów do życia z kilkuletniej apatii.

Obecna

—:-:—

Wieczór teatralny w Waterschei

W dniu 17. czerwca 1951 r. odegrana zostanie poraz pierwszy w kolonii Waterschei w sali Kring o godz. 7. wieczór sztuka teatralna „Skalmierzanki". Na piękną sztukę zaprasza się Rodaków i Rodaczki z okolicy i z Waterschei. Spodziewać się należy, że sztuka ta zostanie odegrana potem w innych osiedlach polskich w Belgii, jako teatr objazdowy. Następne występy będą podane do wiadomości.

(—) Nowak Wojciech,
sekretarz Koła Teatralnego

—:-:—

Stawki zasiłku rodzinnego

BRUKSELA. — Zarządzeniem władz centralnych, zostały ostatnio podniesione stawki zasiłku rodzinego. Z dniem 1 maja obowiązuje przeto następująca stawka:

300 franków za pierwsze dziecko;
300 „ „ drugie dziecko
410 „ „ trzecie dziecko
500 „ „ czwarte dziecko
660 „ „ piąte i każde następne z dzieci żyjących.

Poza tym obowiązuje specjalny dodatek, zwany „allocation de la mère au foyer", który przyznaje się matce, wychowującej jedno lub więcej dzieci, pobierającej zasiłek rodzinny, pod warunkiem, że nie pracuje zawodowo.

Zasiłek ten wynosi 100 franków za pierwsze dziecko, za każde z następnych 50 franków.

—:-:—

Matka i syn ciężko poranieni przez samochód

LEODIUM. — Wieczorem wydarzył się na alei Godefroid Kurth w Leodium nieszczęśliwy wypadek. Samochód najechał 4. letniego Rajmunda Burdot i jego matkę.

Pani Burdot odniosła tak groźne okaleczenia, że w stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala.

Chłopczyk również jest ciężko ranny.

Wiadomości z HOLANDII

Uwaga Rodacy!

Dnia 24. czerwca 51. (w niedzielę) w kaplicy „Gezellenhuis" w Eygelshoven o godz. 11.30 ksiądz dziekan Dambek odprawi Mszę świętą z kazaniem.

—:-:—

Ziemniaki holenderskie dla Francji

HAGA. — Rozmowy francusko - holenderskie w sprawie wywozu ziemniaków holenderskich do Francji zakończyły się ugodą co do wywozu do Francji 3 milionów kilogramów ziemniaków.

Transport ziemniaków odbędzie drogą kołową i kolejową.

—:-:—

Fabrykacja holenderskich maszyn do szycia we Francji

HAGA. — Opierając się na powodzeniu na rynku zagranicznym elektrycznych maszyn do szycia, fabrykowanych przez pewną firmę holenderską w Hadze, grupa przemysłowa Unie z Paryża przeprowadziła rozmowy z firmą holenderską, w celu uzyskania zezwolenia na fabrykację tych maszyn we Francji.

Rozmowy zakończyły się powodzeniem i niebawem rozpocznie się fabrykacja maszyn holenderskich w Paryżu; istnieje przypuszczenie, że pierwsze maszyny sfabrykowane we Francji ukażą się w lipcu br.

SPORT

Gry sportowe w dawnej Polsce stały na wysokim poziomie

Lud kaszubski wymyślił hokeja na trawie i na lodzie

(Korespondencja własna „Narodowca")

II.

PARYŻ, w czerwcu.

Sporty w dawniejszej Polsce, jak wykazaliśmy w poprzednim artykule, stały na wysokim poziomie i ćwiczenia cielesne należały niewątpliwie do programu wychowania. Poza grą w piłkę, którą zdaje się uprawiała namiętnie młodzież szlachecka na dworach i w szkołach, ta sama młodzież oddawała się wielu innym grom zespołowym.

Biegi.

Do gier zespołowych, czysto lekkoatletycznych, należały w dawnej Polsce biegi, odbywane przy różnych okazjach i w różnych celach. Kronikarze piszą o biegach indywidualnych do mety, wspominają o biegach, uprawianych z okazji gry w piłkę. Do jednej z ciekawych gier sportowych, w których główną rolę odgrywały biegi, należała gra, która nazywała się „metą" albo też „półmetą". Według opisu gra ta przedstawiała się jak następuje:

„Gracze dzielili się na dwie równe gromady. Wymierzali odległość dzielącą stanowiska jednej od drugiej. W środku oznaczano granicę. Jedna ze stron rzucała piłkę, za którą natychmiast wybiegał członek tegoż zespołu. Gdy przeciwnikom udało się piłkę złapać, biegacz dostawał się „do niewoli", jeśli przydybano go na niewłasnym polu.

Była to więc gra w piłkę, ale zasadę stanowiły raczej biegi.

Opis innej gry, w której biegi były najważniejszym czynnikiem znajdujemy u wymienianego już Twardowskiego, z XVI stulecia.

Gra polegała na bieganiu do mety, znajdującej się na polu przeciwników. Biegacz zwyciężał, jeżeli udało mu się zatknąć sztandar, lub położyć drewienko w oznaczonym miejscu. Atoli gracz musiał koniecznie biec w pobliżu pierwszej linii przeciwników „na odległość ręki". Rozpoczynała się gonitwa między graczem a obrońcami mety. Kierownicy prześciwnych zespołów nazywali się królami i gdy wszyscy uczestnicy gry zostali wyeliminowani z jednego z zespołów, następował wyścig między „królami", czyli kierownikami zespołów.

Gry sportowe mieszczan i ludu.

Zespołowe gry w piłkę były, jak powiedzieliśmy, uprawiane głównie wśród młodzieży szlacheckiej, chociaż kroniki dowodzą, że piłka znana była także mieszczanom. Gry mieszczan w piłkę nie miały atoli charakteru zespołowego. Uprawiane były najwyżej w cztery albo pięć osób. Były to gry o dziwnych nazwach.

„Grą w kaszę" nazywano grę polegającą na podrzucaniu piłki o ziemię i łapaniu jej. Grało dwoje albo czworo ludzi.

„Żydek" była to gra, w której brało udział sześciu graczy. Polegała ona na rzucaniu o ziemię i łapaniu odbitej w ten sposób piłki. Podobno niektórzy mieszczanie byli tak wyspecjalizowani w tej grze, że umieli nadawać kierunek odbiciom i zwodzić tymsamym swoich partnerów.

„Podbijanka" była to gra zespołowa, dla małego zespołu. Polegała na wyrzucaniu piłki w górę i podbijaniu w ten sposób, by piłka nie opadła na ziemię.

Kręgle.

Do jednej z popularnych gier zespołowych mieszczaństwa należała gra w kręgle. O grze tej wiadomo z całą pewnością, że została ona w okresie średniowiecza przywieziona z Niemiec do Polski. Gra widocznie dostarczała wiele sposobności do nadużycia alkoholu, szlachta wyrażała się o niej z pogardą. Oto co pisze Morsztyn o grze mieszczan w kręgle, nie ukrywając swej pogardy dla samej gry i graczy:

Więc kręglów nastawiają wkoło podle ściany
Dyble jako kot na mysz z gałką chłop pijany.
Puknie w ścianę a drudzy „Wygrał"
„Wygrał!" krzyczą .....

Kręgielnie istniały w wielu miastach i istotnie dostarczały najpopularniejszej gry sportowej mieszczanom w dawnej Polsce. Gra ta przetrwała w niektórych dzielnicach do dnia dzisiejszego w stanie niezmienionym. Z czasem jednak przedostała się do innych sfer, ale nigdy nie przyjęła się jako gra sportowa, a zamieniła się raczej w grę towarzyską w miarę rozwoju techniki.

Krąg, grą ludu kaszubskiego.

Do najciekawszych gier sportowych, uprawianych na wsiach, szczególnie wśród Kaszubów a także częściowo w Wielkopolsce, należała gra, nazywana kręgiem. Dokładne pochodzenie tej gry nie jest znane. Może przynieśli ją podróżnicy, może przywieźli ją żeglarze na wybrzeże polskie, może została wymyślona na miejscu, ale faktem jest, że na Kaszubach i Kociewiu, grę tę znano od najstarszych czasów. Przypomina ona do złudzenia dzisiejszego hokeja na trawie i na lodzie, albowiem grywana była w lecie na łąkach lub na drogach, a w zimie na zamarzniętych stawach.

Oto opis gry, jaki się zachował do dnia dzisiejszego:

„Chłopcy z dwóch wsi każdy z kijem lub łopatą drewnianą(?) w ręku dzielili się na dwa zespoły. Jeden z zespołów obierał miejsce i znaczył pole gry. Zespół ten następnie wypuszczał na środek w stronę przeciwników krążek drewniany, który posuwano kijem na swoim polu, by „wytoczyć krążek na metę". Zadaniem przeciwników było do tego nie dopuścić. Walka toczyła się wokół krążka, który obowiązkowo musiał być posuwany uderzeniem kija albo drewnianej łopaty. Zwycięzcami byli ci, którzy krążek przeprowadzili do mety.

Grze tej musieli się oddawać nie tylko chłopcy. Musiała ona być bardzo popularna i mecze niewątpliwie stanowiły ważne wydarzenia w życiu sąsiedzkim wsi, skoro Kitowicz pisze o graczach w krąg co następuje:

„Walka odbywała się na podobę bohaterów homerowskich, zwyciężająca partia nie szczędziła swoim sąsiadom uszczypliwych przydomków a własną dzielność wychwalając".

Z tej wzmianki kronikarza widzimy, że mecze na wsiach musiały też być bardzo zacięte, i że honor wsi był mocno nadszarpnięty w razie przegranej. Wynika stąd, że w grze brali udział nie tylko chłopcy, ale dorastająca młodzież, lub zgoła młodzi mężczyźni.

O uprawianiu kręga piszą też kronikarze wielkopolscy, a jeden z pisarzy krakowskich z XVIII stulecia opisuje, że widział tę samą grę także na jednej ze wsi pod Ropczycami w Polsce Południowej. Widać, że gra się rozpowszechniła w całym kraju i Gołębiowski Łukasz, jeden z nauczycieli wychowania fizycznego z połowy ubiegłego stulecia pisze z żalem, że „krzewiące się dzisiaj towarzystwa gimnastyczne usuwają ten zwyczaj ojcowski", czyli jednocześnie z nastaniem towarzystw gimnastycznych i uprawianiem sportów sprowadzanych z zagranicy zaginęła gra w krąg na wsiach.

Krąg był niewątpliwie grą bardzo ostrą, pisze o niej także jeden z kronikarzy z XVI stulecia, twierdząc, że gra wymaga wielkiej siły i sprawności cielesnej. Nietrudno sobie wyobrazić te guzy jakie zbierano podczas zaciętej partii kręga, gdy przyglądając się dzisiejszym hokeistom, spojrzymy na ich opancerzenia kolan i goleni. Kij bardzo łatwo bowiem wchodzi w grę, gdy gracze są zbyt zapaleni i niezawsze mogą uderzyć w krążek...

Świnka.

Do ciekawych gier sportowych na wsiach wśród ludu należała gra nazywana świnką (niewiadomo dlaczego). I tutaj podobnie jak w grze w kręga, pewną rolę odgrywał kij, którym zamiast krążka popychano kulkę drewnianą, albo zgoła kamień.

Gra wymagała zręczności oraz wielkiej przytomności umysłu. Oto jak wyglądała gra w świnkę: Kilku chłopów schodziło się na placu i wykopywało większy dołek. Wokół tego dołka, w odległości kilku metrów znajdowało się tyle dołków, ilu chłopców brało w grze udział, za wyjątkiem jednego, który nie posiadał własnego dołka. Każdy chłopiec uzbrojony był w kij. W środek koła rzucano kulę albo zaokrąglony kamień i popychano go kijami. Gdy kulę wepchnięto do głównego dołka, każdy gracz wracał na miejsce. W zamieszaniu jeden z nich siłą faktu był z gry wykluczony, gdyż brakowało dlań własnego dołka. Były jeszcze inne kombinacje z wepchnięciem kuli do własnego dołka itp.

Inne sporty popularne.

Do popularnych sportów należało pływanie, które zalecano bardzo często we wszystkich sferach. Na wsiach podczas świąt i odpustów prawie zawsze odbywały się wyścigi, czyli biegi, rzucanie krążkiem i inne zawody, w których zręczność oraz siła odgrywały poważną rolę.

Wieś polska również dostarczała wielu siłaczy — atletów, którzy w dzisiejszych czasach cieszyliby się światową sławą. Do takich należał sławny Ciołek, który wyciskał sok z pienka drzewnego i odznaczał się nadludzką siłą. Kronikarze mówią o wielu niepospolitych siłaczach polskich. Zagranicą w piętnastym stuleciu zasłynął jako siłacz znany rycerz polski Zawisza Czarny, który w Perpignan powalił jednym uderzeniem kopii najsilniejszego wówczas awanturnika i pojedynkowicza Jana Aragończyka.

Jeżeli chodzi o sporty takie jak jazda konna, to w Polsce znajomość jego stała bardzo wysoko do ostatnich czasów. Również polowanie w dawnej Polsce należało do sportów trudnych, niebezpiecznych i wymagających wielkiej siły, przytomności umysłu oraz zręczności. Wybieranie się na niedźwiedzia z nożem lub oszczepem w ręku należało do czynów dość pospolitych. Prawie zawsze z zapasów wychodził zwycięsko myśliwy. Opisy polowań na dziki, tury i żubry dostarczają również bardzo ciekawych obserwacji, świadczących o wielkiej sprawności fizycznej uczestników polowania. Jakkolwiek polowanie było przywilejem warstw wyższych, to jednak w opisach nie brak dowodów, że także ludzie ze wsi brali się za bary z niedźwiedziem, czy nacierali na żubra z oszczepem w ręce. Niebezpieczny ten sport wymagał poważnej zaprawy fizycznej.

Wiele ciekawych gier sportowych i konkurencji, które znano w dawnej Polsce dziś poszło w zapomnienie. Pozostał jednak duch jakim powinien być owiany każdy sportowiec, to jest szlachetność, sprawność fizyczna i przytomność umysłu.

Pozostało także z tradycji sportów w dawnej Polsce wielkie zrozumienie dla wychowania fizycznego. Mimo ciężkich czasów, mimo niewoli nawet na polu organizowania nowoczesnych sportów, Polacy stali na pierwszym miejscu. Park Jordana w Krakowie, który jest niejako boiskiem dla wszystkich kategorii sportów, jest pierwszym przedsięwzięciem tego rodzaju na kontynencie. Dr. Jordan był bowiem pierwszym Europejczykiem, który stwierdził konieczność dostarczenia młodzieży boiska i szerokiego oddechu, przez wyprowadzenie wychowania fizycznego z sal gimnastycznych.

Sport polski ma więc swoje tradycje i odgrywał zawsze poważną misję w wychowaniu narodu.

(Przedruk bez podania źródła wzbroniony).

J. Urban.

O. G. C. Nice przygotowuje się do rozgrywek o Puchar Brazylii

NICEA. — Wiadomość o zaproszeniu mistrza piłkarskiego Francji do rozgrywek o Puchar Brazylii, popularnie zwany „Copa Rio", wywołała w szeregach sportowych wielką radość i zadowolenie. W drużynie nicejskiej przystąpiono już do przygotowań w związku z wyjazdem i utrzymaniem drużyny w formie.

By zespół mógł godnie zareprezentować piłkarstwo francuskie, przejdzie specjalne przygotowanie w ustroniu na wysokości 1.500 metrów.

W rozgrywkach o „Copa Rio" uczestniczyć będą następujące drużyny: Vasco de Gama (Brazylia), Palmeiras (Brazylia), Nacional (Urugwaj), Sporting (Portugalia), Czerwona Gwiazda (Jugosławia), Austria (Wiedeń-Austria), Juventus (Włochy) i Nicea (Francja).

Drużyny zostały podzielone na dwie grupy. Pierwszy i drugi z każdej grupy wchodzi do półfinału, zwycięzcy z półfinałów spotkają się w finale. Spotkania odbędą się przy świetle reflektorów i prowadzenie ich powierzono sędziom angielskim.

Rozgrywki odbędą się w części w Rio de Janeiro, w części w Sao Paulo.

Drużyna francuska została wyznaczona do grupy II, do której między innymi wchodzą: Palmeiras (Br.), Austria (A.) i Juventus (Włochy).

Czy Tuluza będzie rozgrywała w I Lidze?...

TULUZA. — Kierownictwo FC Toulouse zostało powiadomione, że w związku z możliwością wycofania się z grupy zawodowej jednej z drużyn, zespół południowo - zachodni może ewentualnie utrzymać się w czołowej klasie.

Zarząd grupy zawodowców postanowił, gdyby wypadek ten zaszedł (wycofanie się drużyny), rozegranie spotkania kwalifikacyjnego między FC Tuluzą a Besançon, które w rozgrywkach zaporowych o prawo gier w I Lidze ,zajęło 3 miejsce.

—:-:—

Antonow z Roubaix zagra w Tuluzie

ROUBAIX. — Były bułgarski bramkarz reprezentacyjny, a student stomatologii, Antonow, grający w CORT, przejdzie na następny sezon do Tuluzy i grał będzie w miejscowym zespole zawodowym F.C.

Roubaix otrzymało za Antonowa 2.000.000 franków.

Drużyna Grenoble w II Lidze

PARYŻ. — Francuska Federacja Piłki Nożnej (FFF) postanowiła na swym ostatnim posiedzeniu przyjęcie do grupy klubów zawodowych, zespołu F.C. Grenoble. Zespół będzie rozgrywał ,mistrzostwa w II Lidze.

—:-:—

Brazylijczycy pokazali piękną grę...

Flamengo — Racing Paryż 5:1

PARYŻ. — Blisko 20.000 widzów zebrało się na stadionie Parc des Princes, by zobaczyć grę piłkarzy brazylijskich. Drużyna Flamengo nie zawiodła. Gra jaką pokazała była naprawdę koncertowa. Brazylijczycy wyczyniali z piłką co chcieli i do przerwy prowadzili 3:0.

Po przerwie goście zdobyli dwie bramki, gospodarze jedną. Mecz zakończył się wynikiem 5:1 dla Flamengo.

Oceniając zespół stwierdzić trzeba, że nie posiadał on żadnych słabych punktów. Wszyscy gracze stali na wysokości swego zadania.

BOKS

Humez mistrzem Europy w wadze półśredniej

PORTHCAWL. — W środę wieczorem odbył się w Coney Beach (Południowa Walia) mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej, między Anglikiem Eddie Thomasem, a Francuzem Humezem z Hénin-Liétard (Pas-de-Calais). Była to równocześnie walka eliminacyjna dla wyznaczenia kandydata do walki o tytuł mistrza świata.

Anglik walczył w początkowej fazie, bardzo nerwowo. Uderzeniom jego brakło „wykończenia". Przeciwnie, Humez bił celnie, szczególnie prawą ręką. Po trzech rundach, bokser francuski posiadał przewagę punktową, która w następnych rundach się jeszcze bardziej powiększyła. Nigdy nie widziano Anglika tak beznadziejnego, jak tego wieczoru. Humez błyszczał szybkością i siłą uderzeń i wygrał w następnych rundach.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Humeza, który tym zdobył tytuł najlepszego boksera europejskiego w wadze półśredniej i obecnie ma drogę otwartą do spotkania o tytuł mistrza świata w swej kategorii.

KOLARSTWO

Lazarides wygrał 4 etap wyścigu dookoła Delfinatu

URIAGE-LES-BAINS. — Czwarty etap wyścigu „Critérium du Dauphiné", prowadzący z Briançon do Uriage les Bains, wygrał Łucjan Lazaridès.

A oto klasyfikacja:

1. Lucien Lazaridès, 227 km 7 g. 12' 16"; 2. Molinéris, 7 g. 12' 18"; 3. Apo Lazaridès, 4. Lauredi, 5. Deledda, 6. Antonin Rolland, 7. Bayens (Belgia), 8. Verschueren (Belgia, 9. Cerami (Włochy) itd...

KLASYFIKACJA OGÓLNA :

1. Lauredi, 28 g. 34' 03"; 2. Lucien Lazaridès, 28 g. 38' 09"; 3. Antonin Rolland, 28 g. 38' 11" itd...

—:-:—

U Promienia Montigny-en-Gohelle

K.S. Promień urządza w dniu 17. lipca wycieczkę na 3 dni nad morze do Berck-Plage. Cena 750 franków. Zapisy przyjmuje p. Zgórecki Edmund (lokal Promienia) do 30 czerwca.

* * *

W niedzielę 17 bm. na stadionie w Montigny-en-Gohelle odbędzie się o godz. 9.30 mecz zaporowy między A.S. Pont-à-Vendin (mł.) a A.C. Noyelles Godault (młodzież).

* * *

Zarząd K.S. Promień zawiadamia graczy drużyn młodzieży i oddziału B, że celem skontrolowania ubioru klubowego, winni oddać ubiór w lokalu p. Zgóreckiego do niedzieli 24. czerwca.

ZARZĄD

LEKKOATLETYKA

Reiff we wspaniałej formie ustalił nowy rekord Belgii w biegu na 5.000 m.

BRUKSELA. — Przy pięknej pogodzie i w obecności 10.000 widzów, odbyły się na stadionie Union Saint-Gilloise w Brukseli, zawody lekkoatletyczne, których najważniejszym punktem był bieg na 5.000 metrów. Mierzyli swe siły, najlepszy belgijski długodystansowiec Reiff i Francuz Mimoun.

Belg we wspaniałej formie przebiegł trasę w 14, 10" 8/10, ustalając nowy rekord belgijski na tym dystansie.

Francuz Mimoun ukończył bieg drugi z czasem 14' 23" i był bliski rekordu Francji, który wynosi 14'20" 6/10.

—:-:—

Wyniki z zawodów lekkoatletycznych w Gaevle

SZTOKHOLM. — Na zawodach lekkoatletycznych w Gaevle, prócz zawodników flamandzkich startowali Francuzi. Na zawodach tych biegacz francuski El Mabrouk ustalił nowy rekord Francji w biegu na 3/4 mili, jak o tym donieśliśmy.

Wyniki na zawodach były następujące:

100 m.: 1) Malmberg, 11" 4; 2) Dieser, 11" 5.

400 m.: 1) Ylander, 51" 1; 2) Aberg, 55'.

800 m.: 1) Toft, 2' 0" 4/10; 2) Nordin 2' 0" 5/10.

3/4 mili (1.207 m.): 1) El Mabrouk, 3' (najlepszy wynik francuski; dawny rekord Hansenne 3' 0" 3); 2) Bengtsson. 3' 0" 6.

1.500 m.: 1) Holmberg, 3' 54" 8; 2) H. Eriksson, 3' 57" 4.

5.000 m.: 1) Albertsson, 14' 45" 8; 2) Lundkvist, 14' 46" 4; 3) Nystroem, 14' 47" 6.

Skok wzwyż: 1) Ahman, 1 m 90; 2) Sillon, 1 m 80 .

Skok o tyczce: 1) Lundberg, 4 m 30; 2) Sillon, 4 m 10; 3) Allard. 3 m 80.

Rzut młotem: 1) Ringstroem, 51 m 34; 2) Soederqvist, 48 m 89.

Czy komety są groźne dla naszej kuli ziemskiej?

Prócz słońc i planet, sunących w przestrzeniach pozaziemskich, spotykamy wiele mniejszych, a nawet maleńkich ciał, zwanych meteorami, bolidami, kometami. Jedne — to pozostałości rozpadu małych planet, drugie — to samoczynne twory, powstałe z mgławic gazowych.

Meteory i bolidy (kule ogniste) przebiegają, świecąc, widzialne dla nas sklepienie nieba w ciągu paru sekund; biegną ze średnią szybkością 38 km. na godzinę, a wchodząc w odległości 100 — 135 km. od Ziemi do jej atmosfery, rozżarzają się, poczynają świecić i pękają z hukiem; inne jak komety pojawiają się periodycznie, nieraz co kilka tysięcy lat, a składają się ze stałego jądra i otoczki oraz ze świecącego, czasem nawet rozdzielonego na części ogona.

Komety, biegnące z nieskończonością ku słońcu po bardzo wydłużonych orbitach, to prawdziwi „goście ze wszechświata".

Meteory i bolidy są zjawiskiem stałym i równie odwiecznym, jak i cały wszechświat. Znajdujemy liczne ślady upadku olbrzymich meteorów jeszcze w epoce prehistorycznej. Z tych — jeden, uważany za największy na Ziemi, o wadze 14 milionów ton, spadł kiedyś w Arizonie (Am. Półn.) i wybił swym ciężarem krater o obwodzie 4,8 km.

Do najsłynniejszych zaliczono też meteor tunguski, który dn. 30 czerwca 1908 r .spadł w Syberii Centralnej, nad rzeką Czambe, dopływem środkowej Tunguzki (basen Jeniseja).

Meteor, miejsce jego upadku oraz towarzyszące mu zjawiska atmosferyczne są do dnia dzisiejszego przedmiotem szczegółowych badań.

Uderzenie, jakie wówczas otrzymała Ziemia, wprawiło w ruch wszystkie bez wyjątku sejsmografy świata, a wywołane upadkiem meteoru fale powietrzne dotarły do Waszyngtonu i Batawii (7,470 km).

Oczywiście, odległości te wcale nas nie zdziwią, gdy przypomnimy sobie, że upadkowi meteoru towarzyszyło trzęsienie ziemi, które objęło przeszło milion km. kw.!... Obszar trzy razy większy od Polski! Wywołane zaś zostało wybuchem zarytej głęboko rozżarzonej kuli w odwiecznym bagnie tajgi.

Meteor, czy też — jak inni mówią — bolid ,widziany był z daleka. Natężenie jego światła wynosiło około stu trylionów świec. Światło początkowo miało odcień błękitnawy, po tym biały, a w chwili upadku meteoru stało się czerwone. „Olbrzymia masa ognista, otoczona jaskrawą atmosferą", widziana była, co się rzadko zdarza, z odległości 700 km.

Wszystkim tym zjawiskom towarzyszył niesłychanie gwałtowny i upalny orkan, który opalił i powalił drzewa tajgi na przestrzeni pół miliona ha. Orkan tak gwałtowny, że miejscami wicher rwał w powietrze wielkie zwały suchej zbitej gliny..."

Przypuszcza się, iż zjawisko jasnej poświaty, „tak jasnej, iż cień od przedmiotów padał na ziemię, a które zanotowano jednocześnie z meteorem w całej Europie i Azji, spowodował świecący ogon komety, jaką w rzeczywistości był rzekomy meteor.

Charakter „gościa z wszechświata". definitywnie nie jest jeszcze ustalony, ale wiele racji przemawia za tym, że rzeczywiście ziemia nasza niedawno przechodziła niebezpieczne spotkanie z kometą, aby mogła wywołać jakąś katastrofę kosmiczną.

Ale nie wyklucza to, że raz kiedyś kometa czy meteor będą większych rozmiarów i niebezpieczeństwo będzie groźniejsze, zwłaszcza gdyby meteor spadł na ziemię gęsto zaludnioną.

Czosnek wrogiem bakterii

Dziewięćdziesiąt dziewięć procent ludzi, spytanych, dlaczego dodaje się czosnek do kiełbasy, odpowie bez wahania: „Bo kiełbasa z czosnkiem lepiej smakuje..."

Jest to odpowiedź naiwna, ale... ileż naiwnych odpowiedzi słyszymy przez całe życie!

Cóż bowiem o czosnku pisze prof. Muszyński, senior fitoterapii polskiej?

— „Czosnek... zawiera śluzy, cukry i glykozyd alliinę, rozpadający się od razu przy roztarciu świeżych cebulek na cukier i t.zw. olejek czosnkowy — o niezmiernie ostrym zapachu i bardzo silnych własnościach antyseptycznych (znacznie silniejszy, niż fenol czy karbol).

— „Czosnek należy do leków, znanych już w starożytności. Dioskorydes zalecał czosnek przy astmie, żółtaczce, biegunkach, hemoroidach, wysypkach skórnych i przeciw robakom. Nowoczesne badania lekarskie potwierdziły całkowicie wartość czosnku w tego rodzaju cierpieniach.

— „...W ostatnich latach czosnek jest używany jako środek mający obniżyć ciśnienie krwi...

— „Świeży czosnek zawiera również kwas askorbinowy (witamina C)".

Autorzy niemieccy idą znacznie dalej, zalecając czosnek jako środek łagodnie moczopędny i dezynfekujący przewód trawienny.

Autorzy rosyjscy wykryli, że ulatniający się olejek czosnkowy ma wspaniałe właściwości gojące i dezynfekcyjne w użyciu zewnętrznym.

Czosnek należy do tak zwanych fitoncydów, czyli bakteriobójczych środków pochodzenia roślinnego. Jest ich zbyt wielka ilość.

Warto jednak wspomnieć, że równie silnym środkiem bakteriobójczym jest rumianek, niewiele słabszym krwawik, dziurawiec, babka wąsko- i szerokolistna.

Dlatego też na pytanie, postawione na wstępie należałoby odpowiedzieć: „Dlatego kładziemy czosnek do kiełbasy, żebyśmy nie truli się tak smaczną wędliną, która bez czosnku nie dałaby się w ogóle przechować czas dłuższy, szczególnie w lecie".

Spożycie czosnku winna więc znaleźć znacznie więcej zrozumienia, niż to jest dotychczas.

PORADY LEKARSKIE

Lekceważenie chorób płciowych

Nigdy nie można robić sobie zabawki z chorób, a zwłaszcza z chorób płciowych. Niektórzy uważają ostrzeżenia doświadczonych i sławnych lekarzy co do chorób płciowych za przesadzone, sądząc, że to tylko teoria.

Zachodzić tu mogą dwie niedokładności rozumowania. Ludzie obarczeni chorobami płciowymi, albo nie posiadają na tyle rozsądku, aby zrozumieć, że podkopany organizm trudno przyprowadzić jest do normalnego stanu zdrowia, co stwierdzają kliniczne statystyki, lub też z przestrachu nie chcą nic o chorobach tych słyszeć, pokładając nadzieję w przypadku szczęścia. Są oni też często zbałamuceni przez wyzyskiwaczy, znachorów i podobnych, którzy im prawią, że za pewną wyznaczoną cenę zostaną zupełnie w paru dniach wyleczeni, bez żadnych następstw w przyszłości.

Starożytny lekarz i mędrzec, Hippokrates, z naciskiem wspomina, że „leczenie musi być długotrwałe, bezstronne i surowe". Aby wyleczyć chorego, nie wystarcza sama wiedza i dobra wola lekarza, ale tak chory, jak i jego otoczenie i towarzyszące okoliczności muszą harmonizować się z wysiłkami lekarza, aby cel zamierzony mógł być osiągnięty.

Wielką krzywdę wyrządzają sobie samym ci, którzy albo z powodu lekkiego przebiegu swej choroby zupełnie nie leczą, albo sprowadzają sobie rozmaite poradniki, na podstawie których sami się leczyć próbują, lub wreszcie i tacy, którzy na podstawie szumnie ogłaszanych leków próbują się wyleczyć z choroby, nie bacząc na to, że każda choroba ma swoje odcienie, komplikacje i konsekwencje, które w razie zaniedbania pogarszają stan zdrowia. Cherlactwo, kalectwo własne i potomstwa i przedwczesną śmierć są następstwami lekceważenia prawdy w poważnych tych sprawach.

Nie tylko że chory szkodzi samemu sobie, lekceważąc swoje zdrowie, lecz niebacznie rozszerza ją na innych, pogrążając dziesiątki, jeśli nie setki osób z otoczenia w otchłań chorób, zwyrodnienia i nędzy, wyrządzając społeczeństwu niepowetowane szkody. W wypadkach tych tylko lekarz może pomóc

Uśmiechnij się

Obowiązek

Emigreytan stanowczo: — Niech pan mi da 5 szylingów!

Pan Wojciech (zdziwiony): — Oooo, a z jakiej racji?

Emigreytan (wyniośle): — Bo ja stanowię emigrację polityczną, a pan zarobkową.

× ×

Trzeci błąd Stalina

Francuski minister handlu i przemysłu jest zdania, że Stalin wojny nie sprowokuje. Byłby to bowiem jego trzeci i... ostatni błąd.

A dwa pierwsze?

Raz — że pokazał swym żołnierzom świat cywilizowany, dwa — że cywilizowanemu światu pokazał swoich żołnierzy.

× ×

A to optymiści

Kongres nudystów wystosował do narodów świata apel w którym podkreśla, że urzeczywistnienie programu nudystów położy kres wojnom. Uzasadnienie jest bardzo przekonywujące: gdy żołnierz walczyć będzie nago, nikt nie potrafi odróżnić wroga od przyjaciela.

× ×

Podstęp

Tatusiu, czy za mówienie prawdy otrzymuje się karę?

— Nie, mój synu, człowiek mówiący prawdę, zasługuje na największą pochwałę i szacunek.

— No to dobrze, tatusiu, bo ja przed chwilą stłukłem lustro.

● Podróże ● Przygody ● Niebezpieczeństwa

Peter Freuchen: PRZYGODY NA ARKTYKU. Eskimos, nawet jeśli ma tylko jedną żonę, nigdy nie jest o nią zazdrosny — przeciwnie, jest bardzo dumny, jeśli jej wdzięki są należycie oceniane przez innych mężczyzn. Zwyczaje Eskimosów są tak niezwykłe, że aż często nieprawdopodobne, ale Peter Freuchen, słynny podróżnik i pisarz, poznał je w sposób najbardziej gruntowny: piękna Eskimoska została jego żoną. O miłości w domkach z lodu pisze wiele autor, jak również o niebezpiecznych wyprawach poprzez śnieżne pola i góry Grenlandii, o polowaniach, pełnych groźnych przygód na lądzie i morzu, oraz o walce z naturą i żywiołami — tworząc niezapomnianą książkę podróżniczą, która czaruje surową egzotyką Północy. — Cena Frs. **560.—**

Arkady Fiedler: RADOSNY PTAK DRONGO. Książka o przygodach w dżunglach i dolinach Madagaskaru, wśród egzotycznych ptaków i zwierząt, a przede wszystkim wśród pięknych dziewcząt o gorących sercach. Nowe wydanie, oprawa płócienna, liczne ilustracje. — Cena Frs. **540.—**

Witold Rajkowski: POD ZNAKIEM PÓŁKSIĘŻYCA. Praca ta wprowadza nas w barwny świat środkowego Wschodu. Życie proroka Mahometa, dzieje jego następców, potęga kalifów i sułtanów, tajemnice Mekki, mroki haremów, mistycyzm mnichów muzułmańskich, arabskie zwyczaje i obyczaje, a przede wszystkim historia Islamu — składają się na treść tej wartościowej i wysoce interesującej książki. — Cena Frs. **280.—**

Herman Melville: BESTIA MORSKA (MOBY DICK). Powieść podróżniczo-awanturnicza, pełna niezwykłych przygód, śmiałych wypraw i przejmujących niebezpieczeństw. Dzieje pasjonującej trzechletniej podróży statku „Pequod" po wszystkich oceanach świata w pościgu za tajemniczą bestią i dramatyczny przebieg ostatniej walki — stanowią lekturę, którą się pochłania jednym tchem. — Cena Frs. **540.—**

NAJWAŻNIEJSZE PROROCTWA I PRZEPOWIEDNIE NA CZASY PRZYSZŁE. Oto tytuły rozdziałów tego ciekawego opracowania: WSTĘP — PIRAMIDY — MAPA PRZYSZŁEGO ŚWIATA — ZNISZCZENIE PARYŻA — ZESTAWIENIE CHRONOLOGII KOŃCA NASZEJ EPOKI — PROROCTWA MECHALIASZOWE — PROROCTWA O KRÓLESTWIE POLSKIM KS. MARKA — PRZEPOWIEDNIA „MICKIEWICZOWSKA" — PROROCTWA Z KSIĄG NARODU POLSKIEGO.— Cena Frs. **95.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysyłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Proszę wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do „NARODOWIEC" LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

...... PRZYGODY NA ARKTYKU,
...... RADOSNY PTAK DRONGO,
...... POD ZNAKIEM PÓŁKSIĘŻYCA,
...... BESTIA MORSKA,
...... NAJWAŻNIEJSZE PROROCTWA

Należność za wysłane książki w wysokości frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec". Lens (P.-de-C.)

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

CZERWIEC
15
Piątek

Słońce: wschód 3.48, zachód 19.54
Księżyc: wschód 15.14, zachód 0.40

Dziś: Wita i Modesta
Jutro: Justyny, Aliny
Pojutrze: Adolfa

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Całe gadanie o zgodzie na Wychodztwie nie odnosi zupełnie skutku, ponieważ „legaliści' londyńscy wogóle zgody nie chcą.

Trzymają się oni konstytucji dyktatorskiej z r. 1935, bo bez niej byliby niczym, i żądają od reszty społeczeństwa i jego przywódców, by się poddali na łaskę i niełaskę sanacji.

Przywódcy nawet prawicowi — rozumieją dziś już, że takie poddanie się skompromitowałoby demokrację polską, której istnienie jedynie zapewnia nam sympatie u demokracyj zachodnich.

To też jeden z czytelników przysłał z Newport do redakcji „Jutr. Polski" list, w którym pisze m. in.:

„Mania ogarnęła setki różnych zawodowców wyspecjalizowanych w rozbijaniu emigracji, by teraz emigrację „zjednoczyć". Ma to być zjednoczenie dla dokonywania potem wiekuistego, nawet jeszcze po śmierci, rozbijania. Rozmaite projekty rodzą się, jak robactwo w kompoście na wiosnę, jedne umierają bez potomstwa, a drugie dają chleb codzienny, z masłem, całej czeredzie „reprezentantów".

„Ale wróćmy do owego Rei kawicza. Końcowy wyjątek jego potów pisarskich wygląda tak:

„Zamknąć wszystkich przywódców politycznych w „Ognisku Polskim" i tak długo trzymać o chlebie i wodzie, aż ogłoszą, że powstał uzgodniony program wspólnej działalności i prawdziwie reprezentatywny i demokratyczny rząd na emigracji."

„A jednak zamknąć! Na taką tylko niedemokratyczną ten przedstawiciel „dołów" myśl wpadł. Naród, który rzeczywiście najczęściej był zamykany i jest obecnie zamykany, wydaje wciąż takie „pomysły".

„Boże, czy już tak opuściłeś Polaków, że im rozum odbierasz?"

Trzydzieste Międzynarodowe Targi w Bordeaux

Poraz 30 z rzędu, odbywają się w Bordeaux Międzynarodowe Targi. W Targach uczestniczą wystawcy z 19 krajów. Zwiedza je na ogół około półtora miliona osób. Targi trwają od 10 do 25 czerwca.

:-:

600 metrów pod ziemią

Praca górników przedstawiona przez radio

LONDYN. — Reporterzy Francuskiej Sekcji BBC, chcąc przedstawić pracę górników, zjechali w zagłębiu Loary na 600 metrów pod ziemię i przeprowadzili rozmowę z górnikiem A. Bouvier. W niedzielę, dnia 1 lipca o godz. 21.30 i w sobotę, dnia 7 lipca o godz. 20.15 reporterzy ci porównają dla słuchaczów Sekcji Francuskiej życie górnika francuskiego z życiem górnika angielskiego w zagłębiu Midlands.

:-:

C.F.T.C. zażąda rewizji umów zarobkowych w metalurgii

Federacja CFTC metalowców wezwała swoje syndykaty do zażądania rewizji wszystkich umów zarobkowych. Żądania te mają zostać przedłożone po wyborach.

Wieści z Polski

Przymus pracy kobiet w Polsce

Warszawa. — Oficjalnie przymus pracy dla kobiet obowiązuje w Polsce do 45 roku życia. W praktyce jednak istnieje konieczność wykazywania, z czego się żyje, co zmusza do pracy bez względu na wiek. Poza tym niedostateczne uposażenie mężczyzn i drożyzna stanowią dodatkowy element przymusu. Kobietę, podobnie jak mężczyznę, obowiązuje ustawowo 8-godzinny dzień pracy, ale rząd ma prawo przedłużać go, z czego obficie korzysta. Początek pracy w niektórych biurach (przy fabrykach) — godz. 7.30 rano. Ilość godzin nadliczbowych zależy od potrzeby. Praca w godzinach nadliczbowych jest wymagana. Za godziny nadliczbowe otrzymuje kobieta wynagrodzenie w postaci dodatku technicznego, który najczęściej ustalany jest ryczałtowo. Często ilość tych godzin, jeśli praca tego wymaga (np. sporządzenie bilansu itp.) sprowadza się do kilku dni, łącznie z nocami. Ogólnym objawem jest przemęczenie, zniechęcenie, apatia.

Niezależnie od pracy kobiety zmuszane są do uczestnictwa w przymusowym przeszkoleniu politycznym, na kursach wieczorowych i do udziału w zebraniach propagandowych, na których obecność jest w praktyce przymusowa. Również przymusowo należą kobiety do Ligi Kobiet. Składki potrąca się regularnie, wraz ze świadczeniami, z uposażenia. W związku z przynależnością do Ligi Kobiet istnieją jeszcze inne dodatkowe obciążenia, jak dyżury, wygłaszanie referatów przy różnych okazjach itp.

6 lat żywcem pogrzebani w bunkrze

Pod Gdynią na Oksywiu wydarzyła się fantastyczna historia. W czasie rozbiórki ruin przyszła kolej na olbrzymi, częściowo zbombardowany bunkier niemiecki. Ludność od lat opowiadała, że w tym bunkrze często słychać jakieś pukania i powszechnie uważano, że w bunkrze „straszy".

Gdy odwalono ostatnie bloki betonu sprzed wejścia, — z głębi bunkru wyskoczyły dwie postacie w niemieckich mundurach. Obydwaj mieli włosy i brody sięgające pasa. Jeden z nich wskutek osłabienia i szoku w chwili uwolnienia — zmarł zaraz. Drugiego odwieziono do szpitala w Gdyni.

Okazało się, że w olbrzymim bunkrze w czasie walk w 1945 zostali zasypani 4 żołnierze niemieccy. Dwaj zmarli już dawno. Pozostali dwaj żyli dzięki temu, że w bunkrze był ogromny zapas konserw, świec i zapałek. Przez cały czas funkcjonował dopływ wody i wentylacja, ale wszelkie próby zamurowanych wydobycia się z pułapki były daremne.

Duchowieństwo i „plebiscyt pokoju"

Warszawa. — Jak donoszą z Warszawy, mimo olbrzymiego nacisku szereg poważnych duchownych nie podpisał kart „plebiscytu pokoju", oświadczając, że zgodnie z ostatnim Memorandum episkopatu księża nie będą się mieszać w żadną działalność polityczną. Również ks. Prymas Wyszyński karty nie podpisał.

Przemysł pod dyktaturą biurokracji

WARSZAWA. — Istnieje w Polsce specjalny rodzaj przemysłu t. zw. terenowy. Zadaniem jego jest produkcja artykułów masowego spożycia niewytwarzanych lub wytwarzanych w małych ilościach przez wielki i średni przemysł państwowy. Wbrew swemu przeznaczeniu przemysł terenowy nie zaspakaja potrzeb terenu.

Legendy starej Warszawy

Był sobie War i Sawa

O powstaniu Warszawy, jak każdego zresztą starego miasta, nie mamy właściwie żadnych ścisłych wiadomości. Najbardziej prawdopodobnym wydaje się przypuszczenie historyków, że początkowo była to wieś, należąca do rycerza Warsza, zwana od jego imienia Warszową, a potem Warszawą. Ale podanie ludowe mówi inaczej. Pogodny, wesoły i spokojny lud mazowiecki nie wywodzi historii swego miasta od orężnych zwycięstw, ani głośnych czynów. Początek Warszawy chce widzieć w wiejskiej sielance, w pogodnych zdarzeniach życia codzienengo.

Jedna z tych legend, to historia o dobrym królu Kazimierzu, zwanym Odnowicielem.

Było to — jak mówi legenda — wtedy, gdy król Kazimierz objeżdżał swe państwo i patrzał pilnie, czy nie dzieje się krzywda poddanym, poza jego plecami. W jednym z takich objazdów zapuścił się na Mazowsze. Podejmowany wspaniale przez wojewodę wybrał się dnia pewnego na łowy i zabłądził w nieznanych sobie borach. Koń jego na wykrotach i pniach nieprzebytej puszczy złamał nogę i król strudzony niezmiernie, głodny i zziębnięty napróżno szukał drogi do zamku. Dopiero wydeptana w mchu ścieżka wyprowadziła go na skraj boru. Ale wojewodzińskiego zamku nie było widać nigdzie. Natomiast u stóp króla szumiała bystra rzeka.

Na jej urwistym brzegu stała chata rybacka. Król zapukał do drzwi, suknie mając podarte o gęste krzewy i ochlapane błotem, i nie mówiąc kim jest poprosił o gościnę.

Biedny rybak przyjął serdecznie nieznanego rycerza, mimo, że sądząc po szatach nie liczył wcale, aby mu się mógł kiedyś wywdzięczyć odbarty chudzina. Prosił jednak, aby nieznany gość trzymał do chrztu dwoje dzieciąt, bliźnięta, które tego właśnie dnia przyszły na świat w małej chatce.

Nazajutrz rankiem odnalazł króla w rybackiej chacie strwożony wojewoda. Ale król nie zaraz odjechał do zamku. Wprzódy w parę z panią woejwodziną trzymał do chrztu rybakowe bliźnięta. Nadał im też imiona: chłopca nazwał War, a dziewczynkę Sawa. Darował ich ojcu szmat ziemi nad rzeką i prosił, by nazwał tę miejscowość Warszawą.

Inna znowu legenda o nazwie Warszawy mówi, że przed laty, kiedy na tym brzegu Wisły nie było jeszcze miasta, tylko wieś rybacka, na skraju wsi, nad samym brzegiem rzeki mieszkała młoda i hoża wdowa Sawa. Nie mogąc sobie dać rady z uprawianiem pola, ani łowieniem ryb, żyła z tego, że warzyła strawę dla przepływających Wisłą flisaków.

Dobra była gosposia z pięknej Sawy, bo flisacy, którzy choć raz się zatrzymali w jej gospodarstwie, potem dopływając do wsi, już od brzegu wołali:

— Warz Sawa — bo pilno im było do smacznego jadła.

Tak się to zawołanie „Warz Sawa" przyjęło, że w końcu zaczęto wieś na urwistym brzegu Wisły nazywać najpierw Warzsawa, a potem Warszawa.

HUMOR KRAJOWY

Dobrze usłyszał

Na przymusowym wiecu komunstycznym mówca komunistyczny rozpoczyna mowę:

— Rząd ludowy...

— Co on powiada? — pyta ktoś sąsiada w tylnych rzędach.

— Powiedział: „Swąd Kremlowy"...

Kościółek na Harendzie pod Zakopanem przy mauzoleum Jana Kasprowicza

Gdy spoglądamy na Zakopane z wyniosłości tatrzańskich, przypomina nam ono rozpłaszczonego pomiędzy rzędem Regli a Gubałówką pająka, którego północno-wschodnia odnoga wyciąga się daleko ku Poroninowi nieprzerwanym pasmem osiedli przyległych do obu boków „szosy krakowskiej". Są to: Szymony i Sperkówka, Bachledy i Zwijacze, Guty i Króle, dalej Harenda, a za nią Ustup. Nazwy tych osiedli są równobrzmiące z nazwiskami starych rodów góralskich, czasem tylko końcówką odmienne; za wyjątkiem Harendy, o której mówią najstarsi gazdowie, że ponoć był tam kiedyś dwór, należący do królewszczyzny i wypuszczany w dzierżawę. Na tej to linii Zakopane—Poronin nie wystrzelała ku niebu żadna wieża kościelna i mieszkańcy środkowych osiedli mieli równie daleko do kościoła zakopiańskiego, jak i do poronińskiego. Nic też dziwnego, że marzyli oni od dawna o własnej świątyni.

Poszukiwano przeto miejsca pod budowę.

Przed dwudziestu kilku laty gminie zakopiańskiej oddano w wieczyste opiekuństwo przez „Komitet Budowy Mauzoleum Kasprowicza" teren wraz z grobowcem tego poety. Stanowił on naturalne przedłużenie jego terytorium. Cały ten obszar wraz z pomnikiem, nabyty za składki społeczeństwa, był przez to samo własnością narodu, więc mógł służyć ogólnej potrzebie.

Uzyskawszy pozwolenie na wystawienie na tym miejscu kościoła, zabrano się rączo do dzieła. Utworzono Komitet, w którego skład weszły córki i zięć Kasprowicza oraz wdowa po nim.

I zrodziła się myśl tańszego znacznie rozwiązania zagadnienia, niż budowa nowej świątyni; mianowicie — przeniesienie na to miejsce z innych okolic jednego z zabytkowych kościółków, z różnych przyczyn nadającego się do rozbiórki. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków zaproponował Komitetowi parę takich obiektów. Wybór padł na bogato polichromowany modrzewiowy kościółek w Zakrzowie koło Kalwarii Zebrzydowskiej, stojący bezużytecznie od jakich 30 lat z powodu wybudowania nowej świątyni i skazany tam na powolne niszczenie.

I ku radości, ku dumie ludu miejscowego wyrosła w końcu zroszona jego potem i znojem harendowa świątynia, strzelając ku niebu z gotyckiej konstrukcji barokową wieżą dzwonnicy i sygnaturką.

Dowodem góralskiej gotowości przyczynienia się do ozdoby kościółka jest ofiarowanie przez jedną z najstarszych gaździn tego osiedla do bocznej ściany starego ludowego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, w domorodnym chłopskim obramowaniu.

Obraz w ołtarzu głównym, w formie tryptyku, pędzla W. Jarockiego, przedstawia w środkowej części św. Jana Ewangelistę w zachwyceniu; w prawym skrzydle wizję oddawania mu przez Ukrzyżowanego Jego Matki w opiekę; zaś po lewej znów widzimy rozmodlonego przed zstępującą z niebios Maryją Jana Kasprowicza na tle jego rodzinnej wioski pod Kruszwicą. Poeta ten zamieszczony jest na tym obrazie wedle ludowego zwyczaju jako duchowy fundator nowo wzniesionej świątyni. Opiekunem kościółka, który w Zakrzowie był pod wezwaniem św. Anny, ma być odtąd św. Jan Ewangelista, zarazem patron naszego poety i królujący duch tegoż.

Dzięki zrekonstruowaniu tego zabytkowego kościółka zwiedzającym te strony kraju turystom przybyła niecodzienna atrakcja kulturalna, zaś ludności tej ziemi sercu miły, własny, dawno upragniony dom modlitwy.

Wraz z Polkami uczcijmy w Notre-Dame Waziers, srebrny jubileusz Zw. Tow. Kobiecych

Kolonia polska w Notre-Dame Waziers będzie miała zaszczyt gościć w przyszłą niedzielę Polki, przybyłe z kolonij polskich w północnej Francji, na obchód 25-lecia istnienia Związku Towarzystw Kobiecych. Z okazji srebrnego jubileuszu tego zasłużonego dla sprawy polskiej Związku zawitają do Notre-Dame także delegaci głównych Związków polskich na emigracji oraz okoliczni księża polscy. Uroczystość rozpocznie się o godz. 11,00 Mszą św. w miejscowym kościele, a popołudniu odbędzie się akademia na sąsiedniej sali patronażu.

Zarząd Związku Towarzystw Kobiecych zaprasza na nią serdecznie wszystkie Polki z Notre-Dame i okolicy wraz z rodzinami. Piękny, bogaty i starannie przygotowany program zapewni wszystkim miłe i pożyteczne spędzenie popołudnia. Obejmuje on m. in. pomysłową rewię pt.: „Po całej Polsce", pod reżyserią p. Marysi Kaława. Malownicze to widowisko oprowadzi widzów po głównych dzielnicach polskich i miastach. Śpiewy, tańce, inscenizacje przypomną melodie i polskie zwyczaje ludowe.

Polki, zorganizowane w Towarzystwach Polek, złączonych w Związku Towarzystw Kobiecych nie szczędzą wysiłków, by uczczenie srebrnego jubileuszu ich Związku wypadło jaknajwspanialej. Całe społeczeństwo polskie musi odpowiedzieć na te starania tłumnym udziałem w tej uroczystości, aby zamanifestować wdzięczność dla Polek i uznanie za ich pełną poświęcenia pracę dla ideałów polskich i katolickich.

„Poraz pierwszy od 50 lat, produkty rolnicze pokryły zapotrzebowanie wewnętrzne", — oświadczył minister Pfimlin

Min. Rolnictwa, Pflimlin przemawiał w Metzu na zebraniu, w obecności min. Roberta Schumana i p. Peltre, departamentalnego prezesa CGA. Minister mówił o polityce swojego Ministerstwa.

Przypomniawszy w jak trudnych warunkach znajdowało się rolnictwo pod koniec r. 1947. Minister wymienił rozporządzenia, wydane przez rząd dla zwiększenia produkcji, stabilizacji cen oraz zapewnienia zbytu produktów.

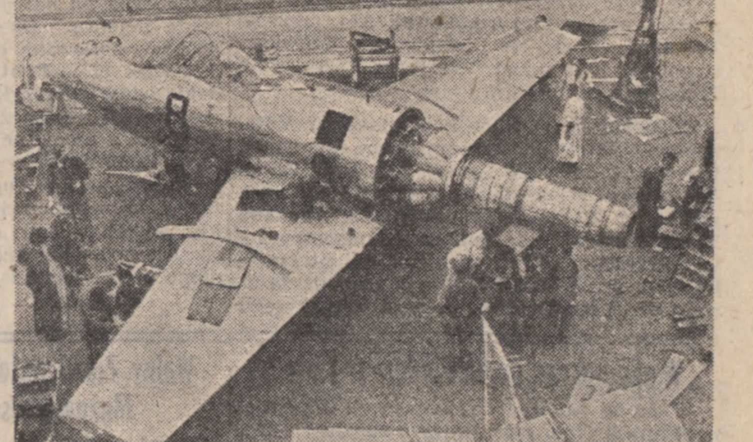
Jeśli chodzi o przyszłość, Minister wyraził wiarę w organizację stałego systemu wymiany w ramach wspólnoty europejskiej, której plan Schumana jest tylko pierwszym etapem.

W czasie swojego przemówienia, mówiąc o polityce rolniczej rządu, mówca wskazał, że poraz pierwszy od 50 lat, francuska produkcja rolnicza pokryła zapotrzebowanie wewnętrzne.

Przygotowania do wystawy lotniczej w Grand-Palais

W paryskim Grand Palais odbywają się przygotowania do wystawy lotniczej. — Oto montowanie samolotu odrzutowego „Huragan".

(Foto: Record)



Międzynarodowy Uniwersytet Letni w kraju Basków

TULUZA. — Instytut Katolicki w Tuluzie organizuje w bieżącym roku w Ustaritz, w samym sercu kraju Basków, Międzynarodowy Uniwersytet Letni, o specjalnym charakterze, gdyż nie chodzi tutaj o jakiś kongres, czy też zwyczajny kurs wakacyjny. W czasie czterotygodniowego pobytu, studenci i studentki francuscy i zagraniczni porównają obecną cywilizację francuską z wymogami świata współczesnego.

Uniwersytet ten jest dostępny dla wszystkich tych, którzy chcieliby wziąć udział we wspólnym życiu uniwersyteckim. Uczestnicy różnych wyznań otrzymają braterskie przyjęcie. Żaden specjalny dyplom nie jest wymagany.

Program wykładów dzieli się na dwie części, z których każda będzie trwała 2 tygodnie. Pierwsza część pod tytułem „Lekcja czynów" obejmie następujące tematy: Przeszłość i teraźniejszość cywilizacji francuskiej; Francja i inne cywilizacje; Sytuacja społeczna i polityczna; Duch francuski i wiedza nowoczesna. Drugie dwa tygodnie będą poświęcone: „Świadectwu Ducha" i to tak w dziedzinie czynów, jak w sztuce, literaturze i ruchu pojęć i myśli. Obok profesorów Instytutu Katolickiego w Tuluzie, będą wykładać profesorowie z innych Uniwersytetów Katolickich Francji oraz profesorowie belgijscy. Odczyty i wykłady będą więc prowadzone przez wybitnych przedstawicieli życia intelektualnego, artystycznego i religijnego.

Odczyty, wykłady, wieczorki literackie i muzyczne będą się odbywać w ciągu pięciu dni, a dwa dni w tygodniu będą poświęcone na odpoczynek i dowolne wycieczki (Lourdes, Pireneje, Hiszpania itd.)

Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu Instytutu Katolickiego, 31, rue de la Fonderie — TOULOUSE, szczególnie jeżeli chodzi o zarezerwowanie mieszkania.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Ikarowe przeznaczenie

Do tej niepolskiej ziemi
Tułacza położono,
Na wierzch zepchnięto grudę
Łzą bratnią nie zroszoną.

Dziś jako ten liść słaby,
Co wiatr z nim w polu hula,
Złożył w ziemi swe kości,
Choć szczędziła go kula.

Przemierzył dużo krajów,
Świata całe etapy,
Granice Polski kreślił
Sercem — nie według mapy.

Może byłeś lotnikiem
I zwyciężałeś chmury,
Dziś ległeś w tej to ziemi
Ty orle, Ty bezpióry!

Inni może przetrwają,
Wrócą w progi rodzinne,
Gdzie bociany klekocą...
Snują się dymy sine...

CZAJKOWSKI Włodzimierz
Roubaix

Przygody Rafała Pigułki

Raf ma szczęście. Patrzcie oto
Jest ulicy zamiataczem.
Zgarnia śmiecie, wodę, błoto...
W tem zamyślił się on nad czymś.

Los loterii przed nim leży,
A ciągnienie jest dziś z rana.
Raf do biura wartko bieży,
Czy nie padła nań wygrana?...

Jest milionik! Raf nieglupi,
Mądrze milion wykorzystał:
Mechaniczną miotłę kupił —
Dumny z niego maszynista...

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



75) (Ciąg dalszy)

— Ależ panie Harding, nie ma o czym nawet mówić, firma F. Harding et Co ma u nas nieograniczony kredyt! Poza tym ogromnie się cieszę, że będę miał sposobność gościć pana w naszym mieście i pokazać mu wszystkie jego cuda.

Wiele można bowiem w Nowym Jorku zobaczyć i poznać szczególnie jeśli się ma za opiekuna tak wytrawnego znawcę jak ja.

— Ja jednak muszę panu wyznać, mister Ross — przerwał mu Fred jego zbyt długie wywody, — że nie jestem absolutnie nastrojony do tego rodzaju przygód. Zupełnie inne sprawy zajmują mój umysł i pragnę tylko jak najprędzej stanąć na ojczystej ziemi.

— Rozumiem w zupełności pana, mister Harding — odrzekł bankier — sądzę jednak, że byłoby szczytem nierozsądku nie wykorzystać przymusowego pobytu w naszej stolicy. Tym bardziej, że pan jest jeszcze tak młodym i pełny ognia.

— Mogę panu na przykład opowiedzieć — ciągnął dalej, — że przed kilku tygodniami odkryłem pewną niezwykłą piękność, której sobie w żaden sposób nie mogę wybić z głowy. Spotkałem ją zupełnie przypadkiem w domu niejakiego kapitana Hopkinsa na dziewięćdziesiątej ósmej ulicy pod 106 numerem i złotowłosa ta dziewczyna tak olśniła mnie swą urodą, jak żadna inna dotychczas. Ach, gdybyś pan ją ujrzał, mister Harding!

— Czyż to nie jest żona kapitana!

— Ależ nie! Takie kwiaty należy zrywać, gdziekolwiek by nie rosły.

— Nawet w obcym ogrodzie?

— Nawet. Przełażę wtedy przez płot i sprawa załatwiona.

— Pan wie, że u nas w Niemczech wzywa się w takich wypadkach policję, która uważa takiego człowieka za...?

— Za złodzieja — dokończył, uśmiechając się cynicznie Ross — cała sztuka jednak polega na tym, by się nie dać złapać policji. A zresztą do obcych ogrodów nie wdzieram się osobiście. Mam już swoich zaufanych ludzi, którzy mi na tym polu oddają nieocenione usługi.

Jeśli pewien jegomość był teraz w Nowym Jorku, sprawa owej złotowłosej dziewczyny byłaby prędko załatwiona. Tak, tak! Barnekow nie lubi tracić czasu, szczególnie jeśli mu się dobrze płaci.

— Barnekow? — krzyknął Fred Harding ze zdumieniem. — Bogaty kupiec z Nowego Jorku?

— Tak, tak! To właśnie ten. Posiada on nawet swój własny dom z dziewczętami najlepszego gatunku. Poza tym jest to skończony łotr i szubrawiec, ale zdolna bestia w swoim fachu jak diabeł.

Fred nie pytał już więcej. Pomyślał sobie tylko, że żywiołowa antypatia, jaką Tom Herwart odczuwał od pierwszej chwili do wyłowionego z morza rozbitka, miała swoją rację bytu.

— No panie Harding — zagadnął znowu Ross — zgadza się pan spotkać z tą uroczą blondynką?

— Muszę wyznać panu, mister Ross, że owa dama zainteresowała mnie bardzo. Pan przedstawia ją w tak ponętnych barwach, że kamieńby się zapalił.

Mówiąc te słowa. postanowił sobie jednocześnie Fred w duszy uratować ową nieznaną dziewczynę z rąk starego rozpustnika tego „poławiacza pereł".

Ten bankier Ross stał mu się wstrętnym, pomimo tego musiał Fred grać rolę jego przyjaciela. Pożegnał się tedy prędko i z uczuciem ulgi opuścił jego prywatne apartamenta.

Wracając do domu pogrążył się Fred Harding w zadumie.

A więc Barnekow był handlarzem żywym towarem! Fred co prawda nie mógł wiedzieć z całą pewnością, że chodziło tu o tego samego Barnekowa, który znalazł ratunek i schronienie na pokładzie jego jachtu. W każdym razie miał wrażenie, jakby mu ktoś zdjął opaskę z oczu, i dziwnie inaczej rozumiał teraz całe postępowanie swego przypadkowego pasażera.

Gdy opowiedział wszystko Tomowi Herwartowi, ten ani na chwilę nie wątpił, że nieświadomie udzielili schronienia największemu szubrawcowi świata.

— Ale tę dziewczynę z dziewięćdziesiątej ósmej ulicy musimy koniecznie koniecznie przestrzec — rzekł stanowczo Fred, kończąc rozmowę. — Teraz jestem nieco zmęczony, ale za kilka godzin udamy się obaj do kapitana Hopkinsa i opowiemy my wszystko.

Na razie położę się na czas jakiś, a ty Tomie dowiedz się tymczasem gdzie jest dziewięćdziesiąta ósma ulica.

ROZDZIAŁ 47.

Okrutne igraszki losu.

Fred Harding i Tom Herwart wsiedli do auta.

— Ulica dziewięćdziesiąta ósma Nr. 106 — zawołał Fred szoferowi i w kwadrans później obaj młodzi ludzie wysiedli przed drzwiami domku kapitana Hopkinsa.

— Szukamy mieszkanie kapitana Hopkinsa — zagadnął Fred bladą kobietę, prawdopodobnie oddźwierną tego domu.

— Proszę iść prosto — odrzekła — kapitan Hopkins mieszka na drugim piętrze.

Na wskazanym piętrze zatrzymali się obaj przed drzwiami, z za których słychać było jakieś nieartykułowane dźwięki, coś jakby mruczenie rozgniewanego niedźwiedzia.

Zapukali.

— Proszę! — wrzasnął jakiś męski głos.

Przestąpiwszy próg mieszkania, ujrzeli barczystego i silnego człowieka w niebieskim marynarskim ubraniu, który niespokojnym krokiem przechadzał się tam i z powrotem po pokoju.

— Czego u diabła panowie tu szukają? — zwrócił się gniewnie do przybyłych. — Przecież nie znam was wcale!

— Pozwoli pan tedy, że mu się przedstawię — zaczął pojednawczo Fred. — Nazywam się Fred Harding.

— Nie słyszałem nigdy tego nazwiska i nie mam w ogóle żadnej ochoty wdawać się teraz w rozmowę z nieznajomym. Zostaw mnie pan w spokoju!

— Ależ ja przyszłem tu w poważnej sprawie, kapitanie...

— Pańska ważna sprawa nie interesuje mnie absolutnie. Dowidzenia!

— Nie będzie interesować pana nawet wtedy, gdy dotyczyć będzie owej młodej damy tu mieszkającej?

Kapitan zerwał się gwałtownie.

— Gdzie ona jest? — krzyknął — na miłość Boską, gdzie ona jest teraz?

— Niestety nie mogę pana poinformować w tym względzie. Ale pozwoli pan chyba, że wejdziemy do pokoju. Bowiem nie mam ochoty rozmawiać dalej na progu. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Uroczystość poświęcenia sztandaru
Bractwa Żyw. Róż. w Villerupt-Cantebonne

Malowniczo położone wśród zalesionych stoków górskich miejscowości Cantebonne i przyległe Villerupt były świadkami niezwykle pięknej uroczystości poświęcenia sztandaru Bractwa Żyw. Róż. w niedzielę dnia 10-go czerwca br.

Rano o godz. 11-tej, pochodem udano się do bliskiego od miejsca zbiórki kościółka w Cantebonne. Pochód prowadził miejscowy duszpasterz polski ks. prob. **Dukiel** Czesław. Za nim kroczyło harcerstwo z Audun-le-Tiche i Algrange, kat. młodzież polska **KSMP** z Tucquegnieux oraz poczty sztandarowe Bractw Ży. Róż. z **Algrange, Auboue, Audun-le-Tiche, Creutzwald, Giraumont, Homecourt, Metz, Nondkeil, Trieux i Tucquegnieux** oraz Kat. Tow. mężów z **Creutzwald, Homecourt, La Mouriere, Luksemburg i Tucquegnieux**. Mszę św. odprawił **ks. prałat Kwaśny**, Rektor Polskiej Misji Kat. we Francji, który wygłosił przepiękne kazanie poruszające aktualne zawsze zagadnienie dostosowania naszego życia społecznego i organizacyjnego do odwiecznych prawd głoszonych przez Kościół katolicki. Ks. Rektor dokonał również aktu poświęcenia pięknie wykonanego sztandaru, na którego jednej stronie widnieje wizerunek Matki Boskiej i napis „Królowo Polski — Módl się za nami", a na drugiej stronie piękny Orzeł Biały na tle Krzyża Chrystusowego oraz napis: „Villerupt-Cantebonne Bractwo Żyw. Róż. 1928—1951". Rodzicami chrzestnymi byli: p.**Jaskulska** Leonia i p. **Piotrowski**, p. **Brachowa** i p. **Salamon**, p. **Mieloszyńska** i p. **Kowalski**, p. **Jaskulska** Teresa i p. **Mączka**, p. **Osuchówna** i p. **Osuch**, p. **Portala** i p. **Wałek**, p. **Kaczmarkówna** i p. **Saka**, p. **Siwek** i p. **Martela**, p. **Górska** i p. **Markiewicz**. Pieśni kościelne wykonał Chór kośc. z **Cantebonne** pod batutą **p. Jakubowskiego.**

W porze obiadowej w bardzo miłej atmosferze towarzyskiej u p.**Nowakowej**, prezeski Bractwa, odbył się bankiet, wystawiony wspólnym staraniem wszystkich członkiń Bractwa.

Po południu na salce kopalnianej w Villerupt odbyła się nadzwyczaj udana akademia. Otwarcia dokonała prezeska Bractwa **p. Nowakowa** Władysława, witając dostojnych gości: ks. Rektora **Kwaśnego, ks. dziekana Miedzińskiego, ks. Mullera** z Luksemburgu, **ks. Sołtysiaka** z Tucquegnieux, ks. **Stefaniaka** z Hayange, **ks. Knebla** oraz gospodarza uroczystości **ks. Dukiela**, prezesa VIII Okręgu P.Z.K. **p. Markiewicza**, Zarząd Okręgowy Bractw Żyw. Róż. prezeskę **p. Mieloszyńską** i sekretarkę **p. Jaskulską**, referenta ośw. okr. **p. Salamona, p. Baranowskiego**, prezesa Chrześć. Zw. Pol. Rob. im. św. Józefa z Luksemburgu i licznie zebranych rodaków. Następnie mała **Żukowska** wręczyła bukiet kwiatów ks. prałatowi Kwaśnemu, który przemówił do zebranych poruszając problem młodzieży polskiej oraz wolnej Polski. Emigracja nie ma za zadanie tworzenia partyj, lecz pracowania dla dobra Narodu. Słowa dostojnego gościa znalazły, jak zawsze, żywy oddźwięk w umysłach i sercach rodaków.

Poezem Chór kośc. z **Cantebonne** pod dyr. **p. Jakubowskiego** wykonał z artyzmem pieśni: **„Polski Królowo"** oraz **„Góralu czy ci nie żal"**. Pieśni: **„Przybądź do mnie, dam ci kwiat paproci"** odśpiewał solo p. **Zbigniew Sala**, czym zyskał sobie bisy. Drugą jego pieśń: **„Ten kraj nieznany"** nagrodziła publiczność burzą oklasków. Chór zaśpiewał jeszcze pieśń: **„Czemu ty dziewczyno pod jaworem stoisz"**.

Przemówiła z kolei prezeska okr. Bractw **p. Mieloszyńska**, życząc Bractwu dalszego pomyślnego rozwoju na chwałę Boga, Ojczyzny i rodziny. Prezes VIII Okr. PZK **p. Markiewicz**, wezwał rodaków do utrzymana polskości i do współpracy z parafią polską. W swoim przemówieniu ks. dziekan **Miedziński** zanalizował pracę społeczną realizowaną przez Tow. katolickie w tamtejszym terenie. **P. Dymała** niezależny nauczyciel polski z Audun-le-Tiche, wezwał starsze społeczeństwo polskie do krzewienia oświaty wśród dziatwy.

Drużyna harcerska z **La Mouriere** zaśpiewała pieśń żołnierską: „Kto cię wołał mój żołnierzu". P. prezes **Baranowski** z Luksemburgu złożył życzenia Bractwu. Następnie ta sama drużyna harcerska odtańczyła siarczystego mazura. Duet „Cyganki" wykonały druhny **Żukowska i Felusiak** z Cantebonne. Teatrzyk pt.: **„Polityka Panny Florci"** oraz deklamacje wierszyków i śpiewy tej najmilszej naszej młodzieży szkolnej zakończyły program pamiętnej akademii. Bractwu Żyw. Róż. Matek z p. **Nowakową** Władysławą, prezeską i p. **Popielową** Antoniną, sekretarką, ks. patronowi **Dukielowi** oraz wszystkim wykonawcom i ofiarodawcom należy się szczere podziękowanie za uświetnienie tej na długo niezapomnianej uroczystości.

L. D.

Paralityk po 12 latach może swobodnie się poruszać

LILLE. — Jeden z profesorów medycyny w szpitalu w Saint-Sauveur w Lille, przeprowadził szczep na nodze jednego paralityka. Operacja udała się i chłopiec, który od 12 lat nie mógł poruszać nogą chodzi normalnie.

Chłopczyk pochodzi z Avion. Był kaleką wskutek paraliżu dziecięcego.

Płaćcie za oliwę stołową właściwą cenę

Są OLIWY i OLIWY! Lecz najdroższa nie jest koniecznie najlepszą.

Powinniście wiedzieć, że istnieją doskonałe oliwy z orzeszków ziemnych i oliwy stołowe, które można nabyć po cenie przystępnej.

Dostawca Wasz udzieli Wam rad w sposób sumienny, gdyż w jego interesie leży, aby Was zadowolić.

Z Waszej strony nie powinniście płacić więcej za produkt spożywczy pierwszej potrzeby, niż jest wart. (1432)

CARVIN, szyb 4-ty. — Tow. Polskich Górników pod opieką św. Barbary, podaje członkom do wiadomości, że w niedzielę 17. czerwca o godzinie 14. odbędzie się zebranie półroczne w sali Plantigeons. Zaprasza się wszystkich członków oraz sympatyków.

CYRK

który swoją doskonałością sam sobie robi reklamę

Wielki HIPODROM

PINDER

Olbrzymi Cyrk

Dyrektorzy - właściciele

Mr. et Mme Charles SPIESSERT

Po 3-letniej nieobecności

Dziś w piątek 15. czerwca

w CARVIN

UWAGA! — Ponieważ żadne miejsce publiczne nie jest dosyć obszerne, ażeby pomieścić tak potężny materiał, Cyrk PINDER w swym wielkim komplecie zainstaluje się

na **STADIONIE MIEJSKIM**

(Route d'Annoeulin)

— W południe —

słynna wspaniała kawalkada

z okazałymi wozami, orkiestrą, słoniami, kawalerią, dzikimi zwierzętami i całą trupą w zachwycających ubiorach, podczas gdy żółty samolot PINDER przelatywać będzie ponad tym czarodziejskim pochodem

Wieczorem o godz. 21-ej jedyne przedstawienie

Przez cały dzień, począwszy od 9-ej rano, zwiedzanie menażerii i przedsprzedaż biletów.

Garaż na rowery i motocykle, które będą pod nadzorem podczas każdego przedstawienia.

Trzej gangsterzy, którzy napadli na kasjera w Garches-les-Gonesses, przed sądem przysięgłych

WERSAL. — Gangsterzy: Andrzej Chatain, Emil Jouanneau i Jerzy Delamarre, napadli w styczniu 1948 roku w godzinach wczesnych, kasjera-płatniczego zasiłków rodzinnych w Garches les Gonesse i skradli mu pieniądze jakie miał na wypłatę.

Ujęci po pewnym czasie, stanęli w środę przed sądem przysięgłych Seine-et-Oise, który skazał każdego z oskarżonych na 10 lat więzienia oraz inne kary.

—:-:—

MONTCEAU-LES-MINES. — Sekcja P.P.S. zwołuje zebranie 17. bm. o godz. 15-tej w swym lokalu. Obecność wszystkich członków konieczna.

—:-:—

Chcąc przyspieszyć operację zranił się w brzuch

MONTPELLIER. — Robotnik rolny Andrzej Salas, lat 25, znajdował się na obserwacji w szpitalu w Montpellier, w którym miał być operowany na ślepą kiszkę. Chory zbiegł ze szpitala, ujęli go jednak policjanci i napowrót odstawili do lecznicy. Stróżom bezpieczeństwa Salas podał, że podciął sobie brzuch, dlatego, że nie chciano go zaraz operować, mimo że cierpiał mocno. Szczęściem rana ta była niegroźna.

Andrzej Salas nie pobył jednak długo w szpitalu i zbiegł powtórnie. Policja poszukuje go w okolicy.

—:-:—

Krwawy dramat rozegrał się w Bordeaux

BORDEAUX. — W dzielnicy „Bacalan" znajdującej się przy brzegu rzeki Garonny, Eugeniusz Lecomte, lat 40, zastrzelił Dominikę Moulin, po czym odebrał sobie życie.

Dramat ten rozegrał się na tle zazdrości. Zarówno mężczyzna jak niewiasta, mieli przeszłość burzliwą i pożycie ich w konkubinacie nie było szczęśliwe.

Kłótnie były na porządku dziennym, tak, że niewiasta, zniechęcona do takiego życia, porzuciła przyjaciela i postanowiła zamieszkać sama.

—:-:—

Agentka „Abwehr" Louisette'a Fleuret, skazana na dożywotnie ciężkie roboty

MARSYLIA. — Rozprawa dwudniowa przeciw Louisette Fleuret, byłej francuskiej mistrzyni pływackiej, która podczas okupacji poszła na współpracę z Niemcami i zdradziła hitlerowcom członków ruchu oporu, została zakończona w środę.

Sąd skazał byłą agentkę „Abwehr", poprzednio skazaną zaocznie na karę śmierci, na dożywotnie ciężkie roboty.

—:-:—

METZ. — Oddział Polskiej Sekcji C.F.T.C. zaprasza rodaków na polski film dźwiękowy przedwojennej produkcji: „Zamach".

W rolach głównych najlepsi aktorzy sceny i filmu polskie: Nora Ney, Junosza-Stępowski, Maria Bogda, Leszczyński, Brodzisz i Cybulski.

„Zamach" to film pełen napięcia i oczekiwania na niewiadome niemal do końca. Film jest doskonale udźwiękowiony.

Jako nadprogram, interesujące dodatki z ostatniej wojny: „Dzieci" — wzruszająca opowieść o wędrówce z Rosji po Piramidy, o zamianie niewoli na wolność, łachmanów na mundury"; „Kronika wojskowa", daje pełny obraz trudności i przebiegu walki Polaków.

Przedstawienie odbędzie się w kinie „Cameo" w Metzu, dnia 19-go czerwca (wtorek) o godz. 20.30. Wstęp za zaproszeniami, które można odbierać w biurze parafialnym u ks. dziekana Miedzińskiego, 14, rue des Capucins, u prezesa Koła S.P.K. — Grenad. p. Krzysztonia, 54, rue Mazelle i u delegata Polskiej Sekcji C.F.T.C. p. Salamona, 5, rue du Cambout.

Związek Kupców i Rzemieślników

MARLES. — Sekcja Czeladnicza przy Okr. V. w Marles-les-Mines, zwołuje swe nadzwyczajne walne zebranie na dzień 17. VI. o godz. 10-tej w lokalu p. Michalczaka (obok kina Variété).

Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich pożądana.

Na powyższe zebranie zaprasza się zarząd sekcji Bruay-en-Artois.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

BULLY-LES-MINES. — W niedzielę 17. 6. odbędzie się zebranie **Towarzystwa św. Józefa** o g. 14.30. O liczny udział prosi **Zarząd**

Rano odbędzie się Msza polska.

HERSIN-COUPIGNY. — Tow. Mężów Kat. pod wezwaniem św. Barbary, podaje do wiadomości członkom oraz sympatykom, że w niedzielę, dnia 17. czerwca br. odbędzie się zebranie w ochronce polskiej rano po Mszy św. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd**

NOEUX-LES-MINES. — Tow. św. Barbary odbędzie swe zebranie w niedzielę 17. 6. o godz. 15-ej w „Sali Polskiej".

Sokół

Komunikat Naczelnictwa Okr. V. Związku Sokołów Polskich

Niniejszym podaje się do wiadomości gniazdom Okr. V., że przewidziane zawody w dniu 17-go czerwca br. nie odbędą się z powodu wyborów we Francji. Termin ustali naczelnictwo.

NACZELNIK OKR. V.

—:-:—

NOYELLES-SOUS-LENS. — Tow. Gimn. Sokół podaje do wiadomości swym członkom, iż miesięczne zebranie gniazda odbędzie się w niedzielę, dnia 17. czerwca o godzinie 14.30 w sali p. Delcourt'a. O liczny udział prosi zarząd. Ważne sprawy.

DOURGES. — Zebranie **Tow. Gimn. „Sokół"** odbędzie się w niedzielę, dnia 17. czerwca br. o godz. 10. rano w sali pani Kryślak. Jest to ostatnie zebranie przed rocznicą. Obowiązkiem wszystkich członków jest przybyć i to punktualnie.

Po południu o godz. 16-tej odbędzie się na stadionie miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną „Sokoła" Dourges a „Amicale". Zaprasza się wszystkich miłośników oraz sympatyków sportu.

DECHY. — Sokół Dechy zwołuje swe półroczne walne zebranie na niedzielę 17. 6. br. o godz. 10. w lokalu druha J. Musielaka. Ze względu na ważne sprawy na porządku dziennym, liczne i punktualne przybycie członków pożądane. **Zarząd**

Polki

DOURGES. — Tow. Polek „Dąbrówka" bierze udział w 25-letniej rocznicy swego związku. Zbiórka członkiń ze starej kolonii przy kościele z nowej obok p. Hetmańskiego. Odjazd punktualnie o godz. 10-tej. Jeszcze jest kilka wolnych miejsc.

Bractwa Różańcowe

AUBERHICOURT. — Zarząd **Bractwa Różańca** Żywego podaje do wiadomości członkiniom, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17. czerwca br. o godz. 4 po poł. w Ochronce.

Ważne sprawy. O obecność wszystkich członkiń prosi **Zarząd**

Harcerstwo

NOYELLES-SOUS-LENS. — Podaję do wiadomości drużynie starszo-harcerskiej im. generała Władysława Sikorskiego, iż zbiórka miesięczna drużyny odbędzie się 17. czerwca o godzinie 15. (3 po południu) w Ognisku Parafialnym. Obecność wszystkich druhów konieczna.

Drużynowy: Pokojski Franciszek

Kombatanci

DIVION. — Stow. b. P.O.W.N. Koło Divion odbędzie zebranie. Ważne sprawy (jak poświęcenie sztandaru i wyjazd do Lens). O liczny udział prosi **Zarząd**

LEFOREST. — Koło był. członków P.O.W.N. zawiadamia członków, iż zebranie koła odbędzie się 17. 6. w siedzibie koła. Prosi się wszystkich członków o obowiązkowe przybycie i zabranie ze sobą legitymacji. Zebranie odbędzie się o godz. 16-tej. Bardzo ważne sprawy.

PARYŻ. — Zebranie **Koła Z.U.P.R.O.** w Paryżu, odbędzie się dnia 17. 6. br. o godz. 10-tej, 9, rue Monge (Métro: Maubert-Mutualité).

W programie między innymi wygłoszona zostanie prelekcja z okazji 10-ej rocznicy śmierci Paderewskiego, przez p. Bitońskiego.

Teatr - Śpiew - Muzyka

HARNES. — Koło śpiewu „Jedność" zwołuje swych członków na półroczne zebranie, które odbędzie się w niedzielę 17. czerwca w sali pani Gruchałowej o godzinie 14-tej.

Obecność wszystkich pożądana z powodu bardzo ważnych spraw.

HOUDAIN. — Zarząd Koła Muz. „Echo" podaje członkom do wiadomości, iż w niedzielę 17. 6. o godz. 10-tej rano odbędzie się lekcja generalna orkiestry dętej w lokalu p. Bercali. Obecność wszystkich muzykantów pożądana.

Słomiński Aleksander, dyrygent

CALONNE - MARLES. — Klub Mandolinistów „Estudiantina" (Calonne - Marles), zawiadamia swych członków, iż lekcja odbędzie się w niedzielę 17. bm. w siedzibie (Café Florimond) o godz. 15-tej. O przybycie wszystkich członków prosi **Dyrygent**

Loteria Państwowa

21 TRANSZA

Ostat. cyfra	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	1	1.000	1.000
	91	1.500	2.500
	231	7.000	12.000
	66.831	100.000	100.000
2	9.092	20.000	40.000
	9.972	40.000	60.000
	23.792	500.000	800.000
	011.052	1.000.000	600.000
	060.662	1.000.000	600.000
3	3	1.000	1.000
4	5.114	30.000	50.000
	9.564	60.000	70.000
	44.124	100.000	100.000
5	35	2.500	4.000
	055	15.000	20.000
	0.925	20.000	40.000
	5.425	30.000	50.000
	69.245	100.000	100.000
	392.075	1.200.000	600.000
	023.415	4.000.000	1.000.000
6	96	2.000	8.000
	266	3.000	5.000
	0.586	40.000	60.000
	22.536	300.000	200.000
	73.646	500.000	300.000
	32.876	600.000	400.000
	301.706	1.200.000	600.000
	250.296	1.200.000	600.000
7	5.437	20.000	40.000
	8.897	75.000	80.000
	379.987	1.000.000	600.000
	379.777	2.300.000	300.000
	281.957	7.000.000	1.500.000
	173.097	15.000.000	8.000.000
8	048	6.000	9.000
	4.728	15.000	20.000
	4.928	15.000	20.000
	4.768	40.000	60.000
	52.498	500.000	300.000
	250.468	1.000.000	500.000
	343.778	1.000.000	500.000
	123.298	1.200.000	600.000
9	999	5.000	8.000
	00.109	100.000	100.000
	96.319	100.000	100.000
	99.249	100.000	100.000
	95.079	300.000	200.000
	277.149	2.300.000	800.000
0	40	1.500	2.500
	010	4.000	6.000
	470	10.000	15.000
	4.690	30.000	50.000
	90.740	300.000	200.000
	078.320	10.000.000	3.000.000

Następne ciągnienie w **środę, dnia 20 czerwca br.**
Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Wielki sukces cyrku Pindera w Lens

W środę zawitał do Lens cyrk Pinder'a, nazwany królem cyrków, ze względu na swą wielkość.

W południe tego samego dnia odbyła się wspaniała kawalkada poprzez główne ulice miasta: avenue Raoul Briquet, rue de Lille, plac Jean Jaurès, rue du Général Leclerc, bld. Basly, rue de Wetz, avenue du 4. Septembre i avenue Raoul Briquet.

Pochód był wspaniały i zachwycił tłumy widzów.

Wieczorem odbyło się przedstawienie, które było wielkim sukcesem dla cyrku.

Poszczególne numery bogatego programu popisów były wykonane z finezją. Wszystko było wspaniałe, wyborne, hucznie oklaskiwane przez tłum widzów.

Cyrk zatrzymał się w mieście na dwa dni i ostatnie przedstawienie odbędzie się w czwartek wieczorem.

—:-:—

SALLAUMINES. — Zarząd **Komitetu Tow.** podaje do wiadomości wszystkim, którzy się już zapisali na wycieczkę dnia 17-go czerwca i którzy się jeszcze chcą zapisać, iż odjazd nastąpi o g. 6-tej rano a nie o godz. 7.30. jak pierwotnie podano.

Zbiórka w niedzielę 17. czerwca o godz. 6-tej r. przed lokalem p. Biernackiego (dawniej Kudlaszyk) i przed lokalem p. Jańczaka. Jeszcze jest 6 wolnych miejsc. **Zarząd**

MERICOURT-CORONS-NOYELLES.—1. Na liczne zapytania ze strony parafian, donoszę, że pierwszą wycieczkę do Warlincourt urządzam w czwartek, dnia 21. VI. bm. Dzieci, które otrzymają zwolnienie z nauki języka polskiego mogą też jechać. Cena miejsc dla starszych 200 fr., dla dzieci 150 fr. Zgłaszać się jak najprędzej.

2. Wakacje w Cap Griz Nez, nad morzem, dla rodziców, dzieci oraz młodzieży, zaczynają się od 7 lipca. Piękna okolica, zaciszny zakątek, tanio. Bliższych szczegółów udzieli **Ks. Majchrzak**

—:-:—

Z kroniki żałobnej

W czwartek, dnia 7. bm. odprowadzono na wieczny spoczynek śp. Stanisławę Ratajczak, prezeskę Bractwa Różańca Żywego w Grenay i skarbniczkę Okręgu Lens.

Przed domem żałoby, o godz. 9.30 rano, zebrało się 17 sztandarów z delegacjami i liczne rzesze rodaków. W orszaku żałobnym, tuż za Rodziną kroczyły Prezydia Kongresu i Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Zarządy Związku Mężów Katolickich, Bractw Żywego Różańca i tłum przyjaciół Zmarłej i Jej Rodziny.

Bo któż nie znał tej szlachetnej i pięknej postaci, która przez tyle lat była nie tylko zwykłą członkinią, czy prezeską, ale swym szerokim i głębokim sercem zagrzewała innych do pracy, dając przykład, swoją pracą bezinteresowną i ukochaniem swego zadania jak należy pracować wśród bliźnich.

I dlatego wszyscy pragnęli zadokumentować swoją obecnością uznanie dla jej pracy.

Na Mszy św., którą odprawił ks. Bandosz, miejscowy proboszcz, w asyście księży Przybysza i Dąbrowicza, żałobną mowę wygłosił ks. dyr. Jagła, na cmentarzu zaś ks. proboszcz Bandosz podkreślił jeszcze raz Jej szlachetną działalność.

W pogrzebie wzięli udział poza tym księża: Stolarek, Dyr. K.S.M.P., Duda, księża francuscy, miejscowy proboszcz i wikary.

Tuż za trumną śp. Stanisławy Ratajczak postępował jej brat, ksiądz Stelmaszyński.

Niech nam wolno będzie w imieniu Męża, Syna i Rodziny, złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w tym żałobnym obrzędzie, lub na ręce Rodziny przesłali kondolencje.

GRONO PRZYJACIÓŁ

—:-:—

BARLIN. — Miesięczne zebranie Sekcji Polskiej C.G.T. Force-Ouvrière" odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 3. po poł. w starym komisariacie. Ważne sprawy.

HAILLICOURT, 2-ka. — Zarząd **Komitetu Towarzystw Miejscowych** podaje do wiadomości zarządom poszczególnych Tow., iż zebranie Komitetu odbędzie się 17. 6. w lokalu p. Doubigny o godz. 15-tej. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Winny przybyć I i II zarząd każdego towarzystwa.

Zarazem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim zarządom i członkom, którzy poświęcili swą pracę dla upiększenia obchodu w pochodzie i akademii, która się odbyła w miejscowości Haillicourt, szyb II., dnia 6. maja 1951 r. w Patronażu Francuskim i zarazem państwu Manteufel za ich podarek i panu Józefowi Gałąsce, za odwiezienie i przewiezienie chorych i starców na mszę św. w dzień Bożego Ciała w dniu 24. maja. Wszystkim staropolskie „Bóg zapłać"!

Zarząd Komitetu

Walny Zjazd Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich we Francji

Zjazd odbędzie się w **Lens** w niedzielę 8. lipca br. Rano o godz. 9. odprawiona zostanie msza św. na intencję Związku — w kaplicy polskiej św. Elżbiety — przy Rue de Béthune, po czym rozpoczną się zaraz obrady w sali „Café de la Mairie" — obok zbombardowanego merostwa. Referat wygłosi dyrektor K.S.M.P ks. Stolarek o polskim życiu organizacyjnym w Stanach Zjednoczonych, na podstawie własnych obserwacyj poczynionych w ciągu kilkomiesięcznego pobytu wśród Polonii Amerykańskiej, w roku ubiegłym. Poza tym program Zjazdu — jak w latach ubiegłych. Wnioski, mające być rozpatrzone na Zjeździe, należy nadesłać na piśmie do dnia 23. bm. do prezesa Związku albo ks. dyrektora. Towarzystwa, które nie nadesłały jeszcze wypełnionych kwestionariuszy za rok ubiegły, winny wysłać je bezzwłocznie do ks. dyrektora. Przypominamy, że na walny zjazd każde towarzystwo winno wysłać trzech delegatów. **Zarząd Związku**

Zarząd Związku

Sport i Piękność

Lubicie sport? Piękno? A wszy? Aby walczyć przeciw wszom, jedyny sposób: środek "Marie-Rose", który stanowi perfumowaną śmierć dla wszy i gnid. Do nabycia w aptece. (V. 494 P. 10.848) (49 st. K)

W sprawie przygody górnika polskiego z Divion w Polsce

BRUAY-EN-ARTOIS. — Przed kilku dnami odbył się przed sądem w Lille proces górnika p. S... z Divion przeciw jednej z agencji podróży. Pan S..., wskutek pewnych niedokładności wizowych w paszporcie, który wyrabiała agencja, został osadzony na kilka dni w areszcie w Polsce. Po powrocie swoim do Francji zaskarżył on agencję o odszkodowanie za straty poniesione wskutek tych niedopatrzeń.

Sąd oddalił powództwo skarżącego, wychodząc z założenia, że sprawa o którą skarżył p. S..., nie wchodziła w zakres biura.

Pan S... wniósł apelację.

W sprawie tej jednak trzeba dodać, że agencja, którą p. S... zaskarżył posiada swe biuro, nie na rue Faidherbe w Lille jak podaliśmy, lecz na rue de Tournai.

BRUAY-en-ARTOIS. — W niedzielę 17. czerwca br. Święto Ojców. Pożyteczny **PODAREK** nabywa się w firmie **„CHEMISERIE des ARADES"** (blisko „Casino"). Zawsze ostatnie nowości.

Bractwa Kurkowe

Komunikat Zw. Bractw Kurkowych!

Przypomina się Bractwom Kurkowym, że strzelanie o puchar wędrowny związku, odbędzie się w niedzielę, dnia 24. czerwca 1951 w Divion, Cité 30 u p. Croena. Początek strzelania o godz. 14. Bractwa z Okręgu Bruay, powinny przybyć punktualnie, aby bractwa z Okręgu Billy-Montigny, gdy przyjadą już mogły strzelać.

Kapitan z Bruay winien obowiązkowo się stawić o godz. 14-ej na strzelnicy. W tym samym dniu Bractwo Kurkowe Divion obchodzi swe 26-lecie, połączone z 5-bojem.

Uwaga! Według uchwały kapitanów z dnia 3. VI. każdy kapitan musi posiadać swoją oznakę na berecie. Członkowie bez legitymacji nie będą dopuszczeni do strzelania w pięcioboju.

Komisja techniczna ma prawo przejrzenia tarczy. Są to następujące osoby: Kapitan Zw., kapitan z Dourges, kapit. z Divion, jako zastęp wicekapit. Związku oraz kapit. Bruay i kapit. Billy-Montigny. Bractwa, które potrzebują tarcze, powinny się zgłosić do kapitana Związku.

Kapitan Z. Br. Kurk. Krawczyk W.

Pierwsze upały

są najbardziej uciążliwe. Nie pozwólcie się osłabić pierwszymi upałami! Nie pozostajcie „zmiękczeni", bez odwagi! QUINTONINA pomoże Wam utrzymywać, nawet w porze letniej, apetyt i zapał. Ze swymi potężnymi środkami (Quintonina i Kola, połączonymi ze składnikiem t. zw. „Glycérophosphate de chaux"). QUINTONINA jest doskonałym środkiem wzmacniającym. Quintonina dąży do powiększenia wytrzymałości organizmu, który staje się odporniejszym osłabieniu i przygnębieniu. — 75 fr. we wszystkich aptekach. — V. 846 P. 18284. (19 st. X)

LIBERCOURT. — Zebranie Sekcji Polskiej przy Syndykacie Wolnym C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę 17. 6. o godzinie 15. w sali p. Kamalskiego. O liczne przybycie członków i sympatyków uprasza **Zarząd**

LILLE. — Stowarzyszenie Katolickie w Lille powiadamia rodaków z Lille i okolicy, że 14. lipca urządza wycieczkę nad morze (do Malo). Koszta podróży tam i z powrotem 390 fr. Zapisy przyjmuje p. Górniesiewicz, 54, rue Meurein, Lille i p. Chojnacka, 170-bis, rue des Stations, Lille. Również u tych samych osób można się zapisać w niedzielę po mszy świętej w polskiej kaplicy.

—:-:—

Dla Polaków w departamencie Yonne

Niedziela 24 czerwca ma zgromadzić Polaków z całego departamentu Yonne u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele polskim w Sens (Bld. Carnot). W programie dnia przewiduje się od godz. 8 do 11 spowiedź, o godz. 11 uroczysta suma z asystą, po sumie pochód do pomnika poległych z udziałem polskiej orkiestry, o godz. 15. nieszpory z przemówieniem J. E. ks. Arcybiskupa Lamy ze Sens, o godz. 16 uroczystość w sali. Szczegółowy program akademii i uroczystości w sali, będzie ogłoszony na miejscu w Sens.

Dzień 24 czerwca ma być dniem „Pielgrzymki Polskiej z Yonne do Sens". Dlatego niech wszyscy Polacy w Sens, St. Clément, St. Sauveur, Tourcy, Auxerre, Villeneuve-l'Archeveque, Thorigny, Florigny, Cerisiers, Briemon, Laroche, Joigny, St. Valérien i z innych miejscowości całego departamentu Yonne — wezmą udział w pielgrzymce do Sens. Niech jeden drugiego powiadomi i zachęci! Jeśli potrzeba, proszę zawczasu zwolnić się na dzień pielgrzymki u patrona! O ile możliwe, proszę zabrać też dzieci!

Rodacy w Yonne! Wszyscy na dzień pielgrzymki do Sens!

Wszystkich serdecznie zaprasza

Ks. Czesław Wędzioch

—:-:—

ARGENTEUIL. — Zarząd Opieki Rodzicielskiej w Argenteuil w porozumieniu z p. Majcherczykiem, miejscowym nauczycielem, powiadamia niniejszym, że w dniu 17 czerwca 1951 r. organizuje całodzienną wycieczkę dzieci szkolnych do Osny, z okazji zakończenia roku szkolnego.

Zbiórka dzieci o godz. 7.45 rano przed Bazyliką. Rodzice, pragnący wziąć udział w wycieczce wyjadą w następnej kolejności: o godz. 9.30. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w autokarze, prosimy o zapisanie się u prezesa Opieki p. Pawełka lub sekretarza p. Marca (16, rue Boucheroy, Argenteuil) do soboty 16. czerwca.

W programie przewidziane są różne gry, zabawy i śpiewy przy współudziale chóru „Polonia" z Argenteuil oraz inne niespodzianki.

LA RICAMARIE. — Rada Rodzicielska urządza 17 bm. przedstawienie dla dzieci szkolnych w sali polskiej na Montcel. Początek o godzinie 4-tej po południu. Zaprasza się wszystkich rodziców.

Zarząd

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna KOBIETA do pomocy w pracy w kuchni. Zgłosz. do: Restaurant SIMON, 13, Rue Notre-Dame de Nazareth, PARIS (3-eme). (1358)

Młoda DZIEWCZYNA (od lat 14 do 16) **potrzebna do pomocy w kuchni i lekkiej pracy domowej** (nie ma prania). Nie zgłaszać się jeżeli nie poważna, uczciwa i pracowita. Pisać lub zgłaszać się między godz. 10-12, do: DESOMBRE, 49, Rue de la Louvière, LILLE (Nord) (1429)

DZIEWCZYNA uczciwa potrzebna do pracy domowej do 2-osobowej rodziny całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: GIERA Józef, 36, Place Mathieu, BILLY-MONTIGNY (P.-deC.) (1417)

Potrzebna na stałe OSOBA zaufana do zajęcia się jednym dzieckiem i do lekkiej pracy domowej. Dobre utrzymanie, mieszkanie i wysoka płaca. Zgłaszać się codz. od godz. 2. popoł.: JAMA, 2, Rue Parmentier, MONTREUIL (Seine). Métro: Croix chavaux. Tel. AVR. 30-05.

Potrzebna DZIEWCZYNA lub KOBIETA do pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: VALLIN, 40, Rue du Faubourg St- Pry, BETHUNE (P.-de-C.). Tel. 413

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

KRUPA Cz. poszukuje Walczaka Władysława, który pracował w dep. Aisne. Łaskawe wiadomości kierować do: KRUPA Cz., 3, Rue de Brioud, THIERS (Puy-de-Dôme). (1425)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Tłumacz Przysięgły — Józef OTULAKOWSKI
LENS, 108, Avenue Van Pelt (Tel. 777)
Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji, rent. Procesy sądowe, rozwody w Polsce i we Francji. — Sprostowania pomyłek nazwisk, obrona i odszkodowania z wypadków ulicznych, pełnomocnictwa, wnioski. — Wyrabianie dokumentów i wiz na wyjazdy do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i innych krajów. — Sprawy D.P., Renty, Interwencje w Prefekturach itd...
w LIBERCOURT — Route de Garguetelles — wtorki i soboty od godz. 9 do 18.

Młode MAŁŻEŃSTWO poszukuje 2 lub 3 pokoje do wynajęcia, w dep. Nord lub P.-de-C., za wynagrodzenie. Pisać do „Narodowca" pod nr. 1430

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin. USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.
M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski, **Paris 12**

Imprimerie **M. Kwiatkowski** — **Lens**
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués * Travailleurs du Livre